

Uczelniane
Czasopismo
Studenckie

Numer
56

KURIER

akademii
podlaskiej

40 STRON

NA

40 LAT



KURYER akademii podlaskiej

Ukazuje się przy Uczelnianym Ośrodku Kultury

Redaguje kolegium:

Ewa Chybel (red. naczej.)

Maria Makarowa

Natalia Stańczuk

Urszula Abram

Współpracownicy:

Artur Goławski

Magdalena Jakoniuk

Rafał Jednoralek

Ewa Hołownia (Juchimiuk)

Katarzyna Janiak

Dawid Karpuk

Aneta Kotomska-Jachna

Katarzyna Kowalczyk

Joanna Kwiatkowska

Paulina Legat

Damian Lis

Łukasz Mazur

Olga Niewiadomska

Arkadiusz Niepsuj

Monika Popławska

Anna Strzeżysz

Korekta:

Natalia Stańczuk

Za strony rektorskie odpowiada:

dr Adam Bobryk

Tel. 644-20-48

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów oraz zmian tytułów otrzymanych tekstów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy! Opinie poszczególnych autorów nie odzwierciedlają opinii redakcji jako całości. Za treść i poziom materiałów odpowiadać mogą wyłącznie ich autorzy.

Kontakt z redakcją:

DS-4, ul. Żytnia 17/19 pok. 413

Tel. 643-17-74

ISSN 1507-2118

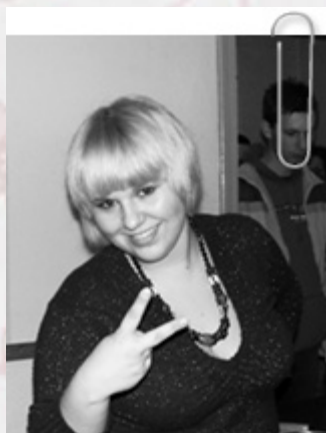
www.kuryer.ap.siedlce.pl

e-mail: kuryer.ap@wp.pl

Skąd i projekt graficzny:

Masza:)

OD REDAKCJI



Kochani!

To już ostatni numer, który mam przyjemność redagować. Przewodnictwo naszą akademicką gazetą powierzam redakcyjnej koleżance Marii Makarowej.

Dziękuję wszystkim za miłą współpracę, za pomoc i wsparcie - kolegom z Redakcji i pracownikom naszej Uczelni. Mam nadzieję, że Kurier Akademii Podlaskiej będzie się rozwijał, a Wy wierni Czytelnicy zawsze będziecie sięgać po niego z wielką przyjemnością.

A ten 40-stronicowy numer dedykujemy naszej Uczelni w te dni, kiedy obchodzi ona swoje 40. Urodziny. Vivat Academia! :)

Ewa Chybel

Dygresja majowa ubrana w proste słowa

„To był maj pachniała Saska Kępa, szalonym, zielonym bzem...” napisała kiedyś Agnieszka Osiecka, a wyśpiewała Maryla Rodowicz. „Było to temu z rok było w maju, pachniał bez wzdłuż i wszerz w całym kraju...” głosi stara piosenka Anny Jantar. Stare Dobre Małżeństwo dodałoby do tego „A teraz maj, dokoła maj, wyświęca ogrody...”. Muniek Staszczuk rzekłby „najlepsze miesiące to: kwiecień, czerwiec, maj”, a Piotr Rogucki z Comy dorzuciłby swoje „obezwładniające siła dnia, siła, z jaką w miastach odradza się maj...”. Przykłady piosenek, które chwałą maj można mnożyć i mnożyć. Autorzy tekstów, wrażliwe dusze, nie przeszli obojętnie obok tego miesiąca, który w Polsce kwitnie tysiącami kwiatów i przepełniony jest zapachem tak cudownym, że najdroższe perfumy świata nie byłyby w stanie go zastąpić.

Pokusić się można o stwierdzenie, że mamy w naszym kraju fenomen maja. Funkcjonuje jednak też i negatywny zabobon o tym miesiącu, mówiący iż „w maju ślub to szybki grób”. Schowajmy jednak przesady do głębokiej szuflady i zachwycmy się tym, co w maju piękne. Swojego uroku nie szczędzi nam przyroda, pachnące, kwitnące bzy, jabłonie, grusze, jaśminy, kasztany, stokrotki, niezapominajki, wszechogarniająca zieleń i rozśpiewane ptaki, którymi zachwycamy się co rok. Skoro już wspomniałam o kasztanach, to trudno pominąć fakt, że w maju zdaje się egzaminy maturalne (co prawda moja matura, jak zapewne i wielu z Was to już dość odległa przeszłość, ale studenci pierwszego roku jeszcze dobrze ją pamiętają, poza tym maturzyści to przyszłość naszej uczelni, więc dlaczego o nich nie wspomnieć?).

A dla nas studentów maj ma jeszcze jeden zapach, taki bardziej chmielowy... mowa o święcie studentów, juwenaliach. Jest to czas wspaniałej zabawy, koncertów czołowych polskich zespołów muzyki różnej ;), barwnych pochodów, wystaw, zmagani sportowych, konkursów, występów artystycznych, teatrów studenckich i wszelkich innych imprez dużych i małych. Można powiedzieć, że w maju mapa Polski zostaje odmłodzona i na kilka tygodni ożywają wszystkie miasta akademickie, naturalnie jedno w większym, drugie w mniejszym stopniu.

Jackonalia, Kozienalia, Ursynalia, Bachanalia, Me-

dykalia, Kulturalia... to tylko wybrane nazwy święta studentów na różnych uczelniach wyższych. A powodem do uroczystego zainicjowania obecności braci studenckiej w strukturze całego społeczeństwa jest fakt, że już niebawem sesja, a my, młodzi musimy się wyszumieć i dobrze byłoby to zrobić zanim zacznie się czas egzaminów. Juwenalia to czas, kiedy możemy wypełznąć na powierzchnię, znaleźć się w centrum uwagi, gdy wszyscy mogą nas zauważyć i rzeczywiście nas widzą. „Mama, patrz, studenci!!!”, usłyszałam kiedyś z ust małego chłopca przyglądającego się jacksonaliowemu korowodowi.

W naszym pięknym mieście nad Muchawką święto żaków od lat funkcjonuje pod hasłem Jacksonalia. Nazwa pochodzi od niejakiego Jacka, służącego księżnej Aleksandry Ogińskiej, który, jak głosi miejscowa legenda był modelem pozującym na wzór Atlasa, dźwigającego kulę ziemską, obecnie stojącego na ratuszu miejskim (dzisiejsze Muzeum Regionalne). Tenże Jacek jest wizytówką miasta i niejako patronem naszych juwenaliów. Pod jego okiem będziemy bawić się i w tym roku, może zatem warto zostać przez te trzy dni w Siedlcach, nie uciekać z walizkami i torbami podróżnymi do domu (chyba student jest w stanie wytrzymać kilka dni bez rodziców, aczkolwiek obserwując zjawisko nagłego odpływu studentów z Siedlec na czas juwenaliów zaczynam mieć wątpliwości)?

Kończąc refleksje na temat i wszelkiego rodzaju dygresje ośmielię się powiedzieć, że nasze polskie maje są: zielone, pachnące, radosne, rozbawione i kolorowe, białoczarne tylko na maturę. Korzystajmy z uroków tego miesiąca, zarówno ze słonecznych dni, jak i pachnących wilgocią księżycowych nocy. Bo maj to miesiąc poetów, romantyków, zakochanych, studentów i wszystkich tych, którzy w dzisiejszych czasach potrafią się jeszcze zachwycić biedronką siedzącą na rozwijającym się liściu jabłoni. Dlaczego więc nie cieszyć się majem? Następnym będzie dopiero za rok... Póki co możemy powtórzyć za przywołanym na początku zespołem SDM fragment ich „Ballady majowej”:

„A teraz maj i maj i maj, dokoła się święci
od wonnych bzów, szalonych bzów wciąż w głowie się kręci”.

PL

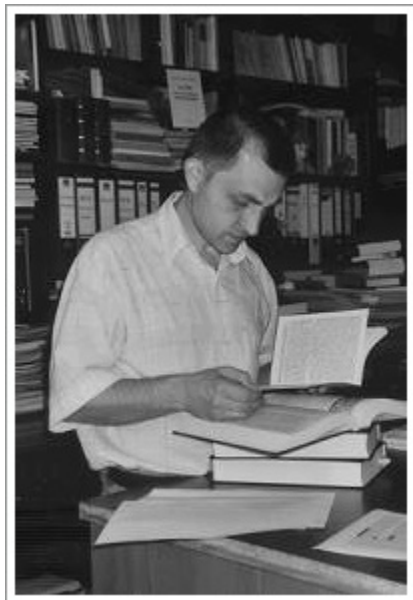
Zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej KURYERA Akademii Podlaskiej -
www.kuryer.ap.siedlce.pl/

Znajdziesz tam - archiwalne i najnowsze numery KURYERA, aktualne wiadomości z życia Redakcji, ciekawe zdjęcia, informacje o ludziach, tworzących KURYER, a także nasze dane kontaktowe, które musisz koniecznie wykorzystać i dołączyć do NAS!

Redakcja

“Chciałbym, aby studenci wiedzieli, że jestem do ich dyspozycji”

Z dyrektorem Instytutu Filologii Polskiej Akademii Podlaskiej w Siedlcach, dr hab. **Romanem Mniczem** rozmawia **Joanna Kwiatkowska**



- Jak się Pan czuje w roli dyrektora Instytutu?

- Bardzo ambivalentnie. Nominacja była dla mnie w pewnym sensie niespodzianką. Byłem zaskoczony zaufaniem ze strony kolegów i dziekanatu naszego Wydziału. Tym bardziej, że ja po habilitacji uciekałem przed administracją (jest to swego rodzaju rozsądny egoizm ze względu na czasochłonność jakiegokolwiek funkcji administracyjnej). Poza tym

zawsze zakopany byłem w książkach, taki „robak książkowy”, dużo poświęciłem czasu na języki obce. Na początku bardzo bałem się, że będę jakby nie na swoich torach, gdyż filologia polska jest moją trzecią dyscypliną po rusycystyce i germanistyce, i ciągle jeszcze ją uzupełniam. Jednocześnie rozumiem, iż funkcja dyrektora wymaga umiejętności nie zawsze filologicznych, lecz trochę innego rodzaju. Jestem wdzięczny dlatego wszystkim współpracownikom za poparcie, które odczuwam, szczególnie sekretariatowi naszego Instytutu (pamiętam zawsze, że dyrektor przychodzi i odchodzi, a sekretariat zostaje).

- Jak układa się Panu współpraca z wicedyrektorem, który pełni funkcję już przez drugą kadencję?

- Jak na razie bardzo dobrze. Doktor Borkowski posiada wiedzę i kompetencje, których mi brakuje, z kolei ja mam też pewne doświadczenie, również pracy administracyjnej. Więc posiadane przez nas kompetencje zawodowe uzupełniają się wzajemnie i myślę, że dość skutecznie.

- Jakie są plany naszego Instytutu na przyszłość?

- Sytuacja edukacji i w Polsce, i w Europie, Unia Europejska i różne problemy związane z wprowadzaniem systemu bolońskiego zmuszają nas też do różnego rodzaju zmian. Zmiany te dotyczą zarówno ogólnej wizji polonistyki i jej miejsca (w Polsce i w Europie) jak i systemu studiów. Wracając do sytuacji Instytutu, podkreślę, że towarzyszą temu dwie idee. Pierwsza to nastawienie prakseologiczne: chodzi o to, aby nasi absolwenci mogli znaleźć dobrą pracę, i aby

proponowana przez nas oferta edukacyjna była jak najlepiej dostosowana do rynku pracy, jaki obowiązuje. Mamy zamiar już w tym roku specjalności „Język polski dla mediów i biznesu z językiem obcym”, planujemy prowadzenie części zajęć w języku angielskim przez profesorów ze Stanów Zjednoczonych, planujemy wyjazdy naszych studentów za granicę. Druga idea to kształtowanie człowieka o wysokim poziomie kultury. Absolwent filologii polskiej, rzecz jasna, powinien prezentować kulturę polską we wszystkich jej wymiarach i to niezależnie od tego, w jakim kierunku pójdzie rozwój Instytutu: czy w stronę łączenia filologii polskiej z językami obcymi, czy w stronę prakseologicznego nastawienia języka (media, biznes, administracja). Jeśli chodzi o zmiany wewnątrz struktur Instytutu, planujemy przekształcenie katedr na zakłady, które tworzone będą w kierunku nowych planów studiów.

- Czy uważa Pan, że zmiana systemu studiów jest właściwa?

- Nie uważam i nigdy nie uważałem, że pomysł systemu bolońskiego był dobrym na 100 procent (zresztą nie spotkałem w całej Europie jak do tej pory profesora, który by powiedział, że system boloński jest dobrym pomysłem). A jeżeli mówimy o naukach humanistycznych, to ujednolicenie, wprowadzenie jednego systemu na skalę całej Europy, nie może doprowadzić do czegoś dobrego. Planowaną interpretację utworu, na przykład, na zajęciach z literaturoznawstwa nie da się naprzód ocenić punktami, jak nie da się ocenić w ogóle myślenie człowieka jako akt kreatywny, którego wyniki w każdej chwili mogą przekroczyć jakąkolwiek skalę. Nie wyobrażam sobie też, że historia Polski czy literatura polska na innych uczelniach poza Polską mogą mieć taką samą punktację ECTS jak w kraju. Wyjściowym założeniem była możliwość poruszania się studentów po europejskich uniwersytetach i ujednolicenie kryteriów, któremu towarzyszyć miała średniowieczna idea uniwersytetu. Praktycznie dotyczy to może tylko jednostek (przy tym zawsze pozostaje różnica programowa). System boloński jest w moim odczuciu zbyt „biurokratyzowany”, wspólne kryteria, standardy, wprowadzanie ograniczonej liczby godzin. Być może jest to z mojej strony tylko narzekanie człowieka o innym doświadczeniu. Zresztą czas pokaże skuteczność tego systemu.

- W jaki sposób Instytut stara się pozyskiwać nowych studentów?

- Mamy tradycyjne sposoby i niezupełnie tradycyjne: strona internetowa, pisma i ulotki kierowane do szkół w kraju i za granicą. Mam nadzieję na współpracę z Instytutem Historii, który również boryka się z problemem rekrutacji. Stworzenie wspólnego programu dla osób z polskich rodzin z

Rosji, Ukrainy i Białorusi, dla których właśnie język polski i historia są najważniejsze.

- Jak udaje się Panu łączyć obowiązki dyrektora z zajęciami dydaktycznymi?

- Właśnie się nie udaje. Mam wielkie wyrzuty sumienia, że czasami odwołuję zajęcia, a te, które się odbyły, nie zostały poprowadzone tak, jakbym chciał. Jestem świadom tego, że potrafię, na przykład, dużo lepiej głosić wykłady z teorii literatury. Niestety brak czasu. W tym roku jeszcze łączę, rozpoczęty dwa lata temu, projekt badawczy w Akademii Nauk w Wiedniu. Wszystko to komplikuje mi poprawne wykonywanie obowiązków. Zdaje sobie sprawę, że dyrektor Instytutu powinien być dyspozycyjny, dlatego w czerwcu odbywam ostatnie posiedzenie dotyczące podsumowania projektu w Wiedniu. Postanowiłem, że od nowego roku akademickiego będę uchwytny zarówno dla pracowników jak i dla studentów. Chciałbym, aby studenci wiedzieli, że jestem do ich dyspozycji.

- Jak ocenia Pan Akademię Podlaską na tle innych placówek naukowych, w których Pan pracował?

- Bardzo pozytywnie. Mylne bywa wyobrażenie, jakoby na europejskich uczelniach pracują tylko wybitni uczeni, lepsi od tych z prowincjonalnych placówek. Niejednokrotnie pracujący w Paryżu czy Berlinie naukowcy nie spełniali moich oczekiwań.

Uważam zresztą, że w Siedlcach pracują świetni badacze, z którymi dobrze się współpracuje. Rozpoczęliśmy w Instytucie dwa lata temu bardzo ambitne działania związane z wydawaniem czasopism międzynarodowych: „Conversatoria Litteraria”, „Mirgorod”, „Colloquia Litteraria Sedlcensia”. Są już pierwsze recenzje, w Rosji, Stanach Zjednoczonych, w których czasopisma te są oceniane bardzo wysoko.

- Dziękuję bardzo za rozmowę.

Konferencja w Brześciu

Instytut Filologii Polskiej Akademii Podlaskiej w Siedlcach od 13 lat bierze udział w konferencji organizowanej przez Uniwersytet imienia Aleksandra Puszkina w Brześciu. W tym roku również 14 oso-



bową grupą studentów filologii polskiej wzięła w niej udział. Konferencyjny wyjazd trwał dwa dni - 22 i 23 kwietnia.

Pierwszego dnia po dotarciu do Brześcia grupa wybrała się na zwiedzanie pięknego, białoruskiego miasta. Centralnym punktem było podziwianie Twierdzy Brzeskiej. Twierdza Brzeska to zabytek architektury obronnej z XIX w., położony w zachodniej części miasta. Znajdujące się w Twierdzy budynki uległy zniszczeniu w czasie wojny i tuż po niej. Obecnie jest to kompleks pamięci, w którym na dziedzińcu dawnego kolegium jezuitów urządzony jest cmentarz radzieckich obrońców, płonie na nim wieczny ogień. Z innych dawnych pokościelnych i poklasztornych obiektów urządzono sztuczne ruiny, nie będące efektem zmagów wojennych. Przetrwała tylko cerkiew św. Mikołaja, w której zawarto Unię Brzeską. Przy wejściu przypominającym gwiazdę można usłyszeć oryginalne nagranie komunikatu rozpoczynającego wojnę oraz odgłosy bombardowania Twierdzy.

W centrum Brześcia spacerowaliśmy ulicą Adama Mickiewicza, na początku której znajduje się pomnik wieszczki projektu rzeźbiarza A. Szmakowa, umieszczony w 1965 roku. Podziwialiśmy znajdujące się przy tej ulicy dwie najstarsze wille w stylu klasycystycznym. Urzekła nas

również piękna Cerkiew świętego Szymona zbudowana w II połowie XIX wieku.

Drugi dzień to obrady konferencyjne. O godzinie 10 nastąpiło przywitanie gości, po nim artystycznie - muzyczne rozpoczęcie konferencji i dwa inauguracyjne referaty. Po krótkiej przerwie uczestnicy konferencji podzielili się na dwadzieścia dwie sekcje i w ich obrębie nastąpiły wystąpienia referentów. Sekcja, w której braliśmy udział obejmowała 13 referatów, o różnej tematyce. Patronowała jej pani docent Helena Kiwako, a obrady prowadziła pani magister Ewa Borkowska, opiekun grupy konfer-

encyjnej. Każdy z uczestników zarówno słuchaczy jak i wygłaszających referaty mógł znaleźć coś dla siebie. Rozbieżność tematyczna była duża, a ujęcia pewnych zagadnień bardzo nowatorskie. Każdy z referentów otrzymał książkę jako drobny upominek. Nasza zdolna koleżanka Justyna Wiącek, studentka pierwszego roku, otrzymała dyplom za najlepiej wygłoszony referat.

Czasu nie można zatrzymać, a konferencyjne dni upłynęły wyjątkowo szybko. Dla uczestników były to wspaniałe chwile spędzone w miłej atmosferze i zupełnie innym świecie, choć znajdowaliśmy się tylko kilometr poza granicami Polski.

Dla osób, które były w Brześciu po raz pierwszy było to niezapomniane przeżycie i możliwość zaprezentowania swojej pracy szerszemu gronu. Studenci, którzy byli tam po raz kolejny, wrócili tam z wielką radością i sentymentem.

Serdecznie dziękujemy Klaudii Gmitrzak za trud organizacji wyjazdu oraz wszystkim uczestnikom za miłe towarzysztwo. Ukłony wdzięczności kierujemy również pod adresem naszych wspaniałych kolegów przewodników - Iwana i Oli, za pomoc i poświęcony czas.

Aneta Kotomska-Jachna
Joanna Kwiatkowska

Student żadnej pracy się nie boi

Tematów, które zasługują na miano pierwszych – mnóstwo. Zaczę od tego, co jest mi bliskie (co nie znaczy najważniejsze). To coś, co pochłania mój wolny czas, gdy skończę zajęcia na uczelni. Coś, co czasem sprawia mi satysfakcję, ale częściej jest przyczyną zmęczenia. Coś, co dla większości Polaków, jak wynika z moich obserwacji, stanowi przykrą konieczność. Coś, co szczęścia raczej nie daje, ale daje coś, co w jego osiągnięciu może pomóc. Cóż to takiego? A no właśnie... praca.

Coraz częściej spotykam się ze studentami, którzy dorabiają do stypendium socjalnego, naukowego lub też próbują wypełnić brak jednego i drugiego. Wiadomo – zawsze więcej rozchodów niż przychodów, a student też człowiek – musi jakoś dotrzeć do szczęśliwego końca edukacji. (Jak to pesymistycznie zabrzmiało...) Niek-



tórzy pracują, bo poczuwają się, żeby odciążyć rodziców - ile można korzystać z ich dobrego serducha? Jeszcze inni chcą się sprawdzić – miło jakoś, gdy się wie, że człowiek potrafi zarobić na swoje potrzeby. Są tacy, którzy pożyteczną pracą wypełniają swój wolny czas.

Gdzie pracują studenci z Siedlec?

Miasto niby niewielkie, ale dla chcącego nic trudnego. Każdy może się wykazać. Studenci dzienni, bo o nich chcę tu pisać, mają ograniczone pole do popisu ze względu na „Siatkę zajęć dydaktycznych”. Oczywiście normą są akcje „wytnij – kopiuje – wklej”, czyli przenoszenie się, opuszczanie, zwalnianie się z zajęć, jednym słowem – kombinowanie, ale często i to nie skutkuje (wtedy pozostaje wakacyjny wyjazd za granicę lub mniej płatna praca w kraju). Szczęśliwcy, którym jednak udaje się „upiększyć” plan zajęć mogą ruszyć na podbój siedleckiego świata wielkiego biznesu. Gdzie rozpoczynają swoją karierę studenci? Przede wszystkim korepetycje. Czasem wymagają heroizmu, zawsze cierpliwości, wiedzy też, a niekiedy i kondycji fizycznej (znacie kogoś, kto dojeżdża zimą na rowerze do mieszkającego w podsiedleckiej miejscowości ucznia? – ja tak. Szacun droga koleżanko...). Korki to dobre doświadczenie dla studentów specjalności nauczycielskiej. Człowiek zdaje sobie sprawę, na co się porywa.

Od czasów reformy szkolnictwa i wprowadzenia Nowej Matury, w tradycję studentów filologii polskiej wpisało się pisanie prac na maturę ustną. Ukłony ślę w stronę ludzi, którzy przyczynili się do stworzenia nowych możliwości pracy. Chociaż jedna reforma się udała.

Możliwość pracy dają szkoły językowe. Oferują stanowiska dla osób promujących placówkę. Któż z nas nie spotkał na swojej drodze stojącego z „kolorowym bukietem” ulotkowicza? Któż z nas nie widział jego mętnego wzroku i wyrażającego prośbę uśmiechu? Wreszcie któż z nas nie wyciągnął ręki w jego kierunku w geście współczucia i nie przyjął kilku kolorowych papierków, by dołączyć je jak najszybciej do wypełnionego już po brzegi zbiornika na śmieci (o ile wcześniej nie usłyszał szeptanego w ucho: „Tylko nie do najbliższego kosza, ok?”).

Nocna praca dotyczy studentów,



którzy lubią kontakt z ludźmi różnego pokroju, preferują słuchanie muzyki w czasie pracy, otoczenie alkoholu, brzdęk tłuczonych butelek, widok i zapach dymu unoszącego się niczym poranna mgła nad jeziorem. Słowem – barmanów. W Siedlcach tego typu „ośrodków kultury” jest sporo.

Studentów bardzo często spotkać można w siedleckich pizzeriach. Studentów takich łatwo „wyczuć” później na uczelni, bo ich ubrania przesiąknięte są zapachem pizzy.

Bardzo nieskomplikowanym zajęciem, w czasie którego można dać odpocząć zmęczonemu po całodziennych wykładach szarym komórkom, jest praca na szatni. Studenci bardzo chętnie są przyjmowani, ale trzeba pamiętać, że tu już nie obowiązuje zasada panująca na uczelni: „Za rzeczy wartościowe pozostawione w szatni portierka nie odpowiada”.

Pojawił się też ciekawy gatunek studenta – kanara. Czas występowania odnotowałam w Dzień św. Walentego. Podobno podróżował autobusem nr 4. Praca niechlubna, ale zawsze coś.

I wreszcie o wdzięcznej i niezwykle przydatnej pracy dla tych, którzy w przyszłości planują założyć rodzinę. Nianki w Siedlcach mają wzięcie. Nie wiem jednak, dlaczego poszukiwane są tylko kobiety. Zdarzają się przecież mężczyźni, którzy mają ku temu wspaniałe predyspozycje.

Na pewno nie uwzględniłam wielu miejsc pracy, bo co tu się oszukiwać, większość studentów pracuje „na czarno”. Nie chcę na razie poruszać sprawy wynagrodzeń. O tym może następnym razem. Zakończę pytaniem: „Dlaczego nasze życie związane jest z ziemią?” Otóż odpowiedź jest jedna: „Bo trzeba orać”.

Monika Popławska

STUDENCI Z TAŚMY

Co powiecie na stwierdzenie, że studia wyższe to maszynka do robienia magistrów?

Ponad czterdzieści tysięcy młodych ludzi w tym miesiącu przystąpiło do egzaminu dojrzałości, po którym zaczną planować swoją dalszą przyszłość. Część pójdzie do pierwszej pracy, niektórzy wyjadą za granicę w poszukiwaniu swojego Eldorado, ale większość z nich podejmie decyzję o pójściu na studia wyższe.

W czasach, w których przyszło nam żyć, dostanie się na studia wyższe, nie stanowi większego probl-

2, czyli studia 5-letnie magisterskie. Niestety nie dane mi było „załapać” się na studiowanie w toku 3+2, w tak zwanym Systemie Bolońskim. Zazdroszczę tym osobom, które mają jakiś wybór. Takich ludzi jak ja jest wielu. Tych, którzy nie do końca odnajdują się na studiach, które sami sobie wybrali. No właśnie, sami jesteśmy sobie winni, ale człowiek był młody i głupi, więc częściowo możemy się tym tłumaczyć;) Gdybym miała szansę na zmianę kierunku, to raczej bym to zrobiła. Dlatego ktoś mądry wdrażał (nowy w Polsce, w Europie istniejący od jakiegoś czasu) System Boloński. Wielu nie zgodzi się ze mną, ale uważam, że ten tok studiów jest bardziej korzystny dla studenta, daje więcej możliwości, które zaowocują w przyszłości.

Nasza uczelnia dokonała radykalnych zmian, które wprowadzone będą już od nowe-

mu. Najważniejsze jest to, aby zdać maturę i uczelnie stoją przed nami otworem. Jak nie ta, to inna, kombinacji jest dużo.

Z moich obserwacji wynika, iż wiele osób po zdobyciu skrótu „mgr” przed nazwiskiem nie mogą znaleźć pracy w zdobytym zawodzie, a co gorsze przez dłuższy czas nie znajdują żadnej pracy i siedzą w rodzinnej „wiosce”.

Od czego to zależy?

1. Wina leży po stronie rządu, czyli zbyt dużo ludzi : zbyt mało miejsc pracy;

2. Studia magisterskie narzucają jeden tok, trwający przez pięć lat; brak możliwości zmiany kierunku, bez poniesienia mniejszych lub większych konsekwencji;

3. Absolwent jest leniwy, niezaradny i mimo, iż jest Panem Magistrem, jest głupi i niedokształcony.

Odpowiedzi może być wiele, ale chciałabym skupić się nad tą nr

go roku akademickiego 2009/2010. O tych zmianach mogliśmy dowiedzieć się na Dniach Otwartych, które odbyły się 14.03.2009, w Hali sportowej na ulicy 3 Maja. Więcej informacji znajdziecie na stronie Akademii Podlaskiej www.ap.siedlce.pl, a także w folderach informacyjnych, skierowanych do przyszłych studentów Akademii Podlaskiej.

Może warto, aby Ci, którzy wahają się i mają wątpliwości, co do wyboru kierunku, zajrzeni na naszą stronę internetową, bądź do biuletynów informacyjnych i nie popełnili pewnych błędów, zwanych błędami młodości. A jeśli nawet kiedyś, po kilku latach studiowania powiecie sobie „to jednak nie to”, to i tak będziecie mogli zawrócić z tej ścieżki bez użalania się nad trzema latami „w plecy”.

Dwaj lekarze siedzą w celi. Jeden wzdycha:

- A mogłem zostać meteorologiem i wybaczone by mi 90% pomyłek...

- Sierżancie Kowalski! W nagrodę za waszą służbę, dostajecie awans z drogówki do śledczej - już nie będziecie marznąć w radiowozie.

- Ale panie komendancie, litości! Ale ja... Ja się jeszcze buduję...

Policjant z innego miasta przyjechał do krakowskiej Filharmonii, ale długo nie mógł jej znaleźć i kluczył po całym mieście. Na skrzyżowaniu otworzył okno i zapytał lekko wstawionego przechodnia:

- Przepraszam bardzo, jak dostać się do Filharmonii?

- Ćwiczyć, ćwiczyć, ćwiczyć...

Policjant zatrzymuje kobietę i prosi ją o prawo jazdy. Po zerknięciu na nie mówi:

- Proszę Pani tu jest napisane, że powinna Pani prowadzić w okularach.

- Tak, ale mam kontakty - odpowiedziała kobieta.

Policjant na to:

- Nie obchodzi, kogo pani zna i tak dostanie pani mandat!

Policjant wraca z pracy i już od progu woła:

- Kochanie, dostałem bilety i wieczorem idziemy na „Jezioro łabędzie”.

Po obiedzie widzi, że żona starannie zmiata okruszki chleba i pakuje w torebkę.

- Po co to?

- No jak to, idziemy na „Jezioro łabędzie”, to dla ptaków.

- Oj ty głupia, to taki balet, tancerki znaczą się tańczą.

- Patrzcie go, jaki mądry się znalazł. A jak szliśmy na „Wesele” Wyspiańskiego, to kto wziął pół litra?

CIA zatrudnia zabójcę. Jest trzech kandydatów: dwóch facetów i kobieta. Zanim dostaną swoje pierwsze zadanie muszą zostać sprawdzeni, czy są gotowi na wszystko. Pierwszy facet dostaje do ręki pistolet i ma wejść do pokoju, w którym jest jego żona i ją zabić, ale odmawia - nie nadaje się na zabójcę. Drugi facet dostaje takie samo zadanie. Bierze pistolet,

wchodzi do pokoju, ale po chwili wychodzi i oddaje pistolet:

- Nie mogę zabić własnej żony, nigdy tego nie zrobię.

Wreszcie przychodzi kolej na kobietę; ona ma zabić swojego męża. Bierze pistolet, wchodzi do pokoju, słysząc strzał, potem drugi, potem jeszcze jeden - cały magazynek wystrzelany, potem jakieś krzyki i hałas.

Wreszcie z pokoju wychodzi kobieta i mówi:

- Dlaczego nikt mi nie powiedział, że w pistolecie są ślepe naboże?! Musiałam go załuc krzesłem!

Przychodzi policja do Kowalskiego, dzwoni. Odbiera Kowalski i pyta:

- Kto tam?

- Policja!

- Czego chcecie?

- Porozmawiać.

- W ilu jesteście?

- W dwóch.

- To porozmawiajcie między sobą.

AP... Jak wszystko się zaczęło?

Historia działalności Akademii Podlaskiej rozpoczyna się w odległych czasach, bo już w 1967 r. Zapalnikami całych przedsięwzięć prowadzących do powstania AP był Roczny Kurs Nauczycielski. Kolejne lata przynosiły powstawanie w Siedlcach coraz to nowych placówek oświatowych takich jak: Seminarium Nauczycielskie, Zakład Szkolenia Nauczycieli, Licea Pedagogiczne i Studium Nauczycielskie.

Koniec lat 60 przyniósł Siedlcom niekwestionowany sukces, stały się one centrum szkolnictwa ponadpodstawowego na Podlasiu Zachodnim. We wszystkich placówkach różnego typu kształciło się ponad 7 tys. uczniów. Na mapie szkolnictwa wyższego kraju między ośrodkami akademickimi zlokalizowanymi w Warszawie, Olsztynie, Białymstoku i Lublinie istniała ogromna pusta przestrzeń, w której centrum znajdowały się Siedlce. W tym samym czasie za sprawą Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego opracowano koncepcje tworzenia 3-letnich Wyższych Szkół Nauczycielskich, których zadaniem było przygotowanie kadry dla przyszłych 8-klasowych szkół podstawowej. Była to niepowtarzalna szansa rozwoju mniejszych ośrodków. Siedlce nie przegapiły tej okazji.

I tak za tymi wydarzeniami 29 lipca 1969 roku powołano Wyższą Szkołę Nauczycielską, pierwszą w dziejach miasta i historii Polesia Zachodniego, funkcjonującą do roku 1974. Kolejną szansą, jaka stanęła przed siedlecką uczelnią było wprowadzenie 10-letnich szkół powszechnych, za sprawą planowanej reformy edukacji na początku lat 70 – tych. 20 sierpnia 1974 roku Wyższą Szkołę Nauczycielską przekształcono w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, funkcjonowała do roku 1977. Oznaczało to podniesienie statusu szkoły do rangi uczelni akademickiej z uprawnieniami kształcenia kadr pedagogicznych na poziomie magisterskim.

Z dniem 1 października 1977 roku Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Siedlcach przekształcona została w Wyższą Szkołę Rolniczo-Pedagogiczną. Obawiano się takich zmian, jednak one

rozpoczęły okres jej dynamicznego rozwoju. Powołano nowe kierunki studiów. 1 października 1999 roku stało się ... za sprawą Ustawy Sejmowej z dnia 10 kwietnia 1999 r. powołano **Akademii Podlaską**. Rektorem AP na okres jednego roku został prof. dr hab. Andrzej Bohdan Radecki.

1 sierpnia 2000 r. powołano nowy, wydział - Wydział Zarządzania. Jego Organizatorem, pełniącym obowiązki dziekana, z dniem 1 września został prof. dr hab. Władysław Ratyński. Rok 2001 to także okres pomyślnych wiatrów. Nastąpiły zmiany organizacyjne w strukturze uczelni. Powołano nowe instytuty. Także w tym okresie władze miasta Siedlce podarowały działkę o pow. 10 ha, na której znajduje się Pałac Ogińskich, który dziś w pięknej odrestaurowanej formie pełni siedzibę władz Uczelni.

Rok 2002 - nowe kierunki oraz specjalności. Liczba studentów przekracza 13,5 tys.

W uczelni studiuje 247 osób niepełnosprawnych i 115 osób pochodzenia polskiego z Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Rok 2002 to również wiele imprez. Obchodzono majowe święto Dzień Akademii Podlaskiej, połączone z 25-leciem Wydziału Rolniczego, Majówka integracyjna dla pracowników z udziałem ponad 400 osób, Drzwi otwarte, w ciągu tego dnia uczelnię zwiedziło około 700 osób, zapoznając się z ofertą edukacyjną. W spotkaniu z okazji Dnia integracji ze studentami niepełnosprawnymi uczestniczyło ponad 250 osób. Odbłyły się targi rehabilitacyjne za sprawą Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Rok 2003 to cztery wydziały, obejmujące 13 kierunków z 40 specjalnościami. Kadra liczy 628 nauczycieli akademickich, w tym 69 profesorów tytularnych i 85 profesorów Akademii Podlaskiej oraz 200 adiunktów i ponad 170 asystentów. Również w tym okresie Komisja Europejska przyznała Akademii kartę Erasmusa, której posiadanie nadało prawo do udziału w programie Socrates-

Erasmus, które stwarzało studentom możliwość podjęcia nauki na innych uczelniach poza granicami kraju. Zorganizowano 23 konferencje naukowe, w tym 9 o charakterze międzynarodowym.

Studenci także odnosili sukcesy poszerzając dorobek uczelniany, w akademickich mistrzostwach świata w podnoszeniu ciężarów, które odbyły się we Włoszech zdobyli złoty i srebrny medal. Pierwsze miejsce zajęli także w Mistrzostwach Polski Akademii Rolniczych w tenisie stołowym i piłce siatkowej. W ogólnej klasyfikacji II Mazowieckiego Festiwalu Sportowego przypadło studentom AP drugie miejsce. Na przełomie roku 2003/2004 rozpoczął się proces przenoszenia księgozbioru do nowego gmachu Biblioteki Głównej.

Na rok 2004 przypadał jubileusz 35-lecia istnienia i funkcjonowania Akademii Podlaskiej. Oddano do użytku gmach Biblioteki Głównej poświęcenia dokonał Ks. Bp. Prof. Zbigniew Kiernikowski Ordynariusz Diecezji Siedleckiej. Ponadto uczelnia kontynuuje rozpoczętą, owocną współpracę z Kurią Siedlecką.

Rok 2005 to czas dalszych zmian w strukturze organizacyjnej uczelni wynikającej z przyczyn formalno-prawnych. Rektorem Akademii Podlaskiej (po raz drugi w historii uczelni) został wybrany prof. dr hab. Edward Pawłowski, z wykształcenia historyk, nauczyciel akademicki uczelni od roku 1993. Rok akademicki 2005/2006 rozpoczęło 13.250 studentów, w tym 7.600 na studiach stacjonarnych, a mury Uczelni w roku 2005 opuściło 2.430 absolwentów. Podczas II Ogólnopolskich Zawodów Sprawnościowo-Obronnych Młodzieży Akademickiej „Military Żak 2005”, które odbywały się w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie, zespół Akademii Podlaskiej w klasyfikacji generalnej zajął I miejsce.

W sierpniu 2006 roku oddano do użytku przebudowaną Halę Sportową przy ulicy 3 Maja 54. Jest to nowoczesny budynek sportowy, hala spełnia wszystkie standardy europejskie. Przyznano stypendia za szczególne osiągnięcia w

nauce czwórce studentów na rok akademicki 2006/2007. Także na przełomie roku 2006/2007 nastąpiła zmiana siedziby Rektoratu oraz całej administracji Uczelni, z ul. 3 Maja 54 do Pałacu Ogińskich, znajdującego się przy ul. Konarskiego 2. Była to uroczysta chwila, ponieważ Uczelnia stała się kolejnym właścicielem pałacu należącego w XVIII w. do Księżnej Józefy Aleksandry z Czartoryskich Sapieżyny Ogińskiej.

W roku 2007 społeczność

akademicką uczelni tworzyło ponad 11 tysięcy pięciuset studentów, doktorantów i słuchaczy studiów podyplomowych, z których około 70% to mieszkańcy województwa Mazowieckiego. Zakończona została realizacja projektu europejskiego polegającego na rozbudowie Budynku Wydziału Nauk Ścisłych oraz rewaloryzacja Pałacu Ogińskich wraz z piwnicą.

Głównym dokumentem na podstawie, którego działa Uczelnia jest Ustawa z dnia 27 lipca 2005 roku - Prawo o sz-

kolnictwie wyższym, w którym zawierają się wszelkie informacje dotyczące zasad organizacji i funkcjonowania Uczelni wyższej.

Opracowano na podstawie materiałów zamieszczonych na www.ap.siedlce.pl

Streścił Damiano :)

Koło Logopedyczne

Naukowe Koło Logopedyczne jest jednym z wielu kół naukowych na Akademii Podlaskiej. Działamy już od 2002 roku. Przez ten czas rozwijamy zainteresowania wielu studentów z filologii polskiej i nie tylko! Organizujemy wyjazdy naukowe w celu zapoznania się z nowymi metodami leczenia dzieci z problemami logopedycznymi. Dzięki nam możesz pogłębić swoją wiedzę na wielu szkoleniach metodycznych przydatnych w dalszej pracy!

Logopeda, to jeden z zawodów przyszłości - możliwość niesienia pomocy dzieciom i młodzieży, jak również dorosłym oraz rozwijania pasji i łączenia jej z pracą zawodową.

Nasze spotkania uczą, jak wiedzę wykorzystać w praktyce. Część teoretyczna to przyczynek do dyskusji, wymiany doświadczeń oraz pasjonujących opowieści naszego opiekuna, który jest mgr **Aldona Kocyła**.

Główne cele i zadania Koła Logopedycznego:

- rozwijanie zainteresowań naukowych studentów z zakresu komunikacji językowej i jej zaburzeń,
- pogłębianie i weryfikowanie wiedzy w praktyce (prace badawcze),
- rozwijanie własnych umiejętności komunikacyjnych przydatnych w zawodzie nauczyciela (np. praca nad emisją głosu i dykcją),
- poznawanie praktyki logopedycznej,
- poznawanie metod wspomagających terapię logopedyczną,
- rozwijanie wiadomości o języku, akwizycji języka i trudności językowych w różnych zaburzeniach mowy.

Niezapomniane wrażenia gwarantują również wyjazdy na krajowe i zagraniczne konferencje naukowe. W tym roku w odwiedziliśmy Brześć na Białorusi, braliśmy udział w międzynarodowej konferencji studenckiej.

W tym roku akademickim bierzemy udział w organizacji ogólnopolskiej konferencji: **WYRAZ W JĘZYKU I TEKŚCIE – TEORIA I PRAKTYKA** poświęconej pamięci Profesor **Bożeny Wierzchowskiej** i Profesora **Józefa Wierzchowskiego**. Konferencja odbędzie się **5-6 czerwca 2009 r.** w auli Biblioteki Głównej Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Temat konferencji nawiązuje do zainteresowań naukowych Państwa Wierzchowskich, wśród których szczególne

miejsce zajmowały zagadnienia z zakresu fonetyki i fonologii, leksykologii i leksykografii, semantyki, teorii języka, dialektologii, historii języka, także rozwoju języka i patologii mowy.

W ciągu roku akademickiego członkowie Koła aktywnie współpracują z Siedleckim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Logopedycznego.

Serdecznie zapraszam i zachęcam do współpracy z Naukowym Kołem Logopedycznym. Wszelkie informacje na temat spotkań Koła można znaleźć na tablicy ogłoszeń w Instytucie Filologii Polskiej, ul. Orlicz - Dreszera 19/21, pawilon A lub pod nr tel. 793 022 763.

Możesz do nas dołączyć! To wspaniała okazja wykorzystania wolnego czasu i poznania nowych ludzi, mających podobne pasje jak TY!



Członkinie Koła w Brześciu

DAMSKIE POGAŁANKI

W zdrowym ciele zdrowy duch

Sport to zdrowie...każdy Ci to powie... Idzie lato, ciepło, upalne dni tuż, tuż. Niebawem plaże będą zaludnione przez turystów i wczasowiczów, ulice wypełnią się roznegliżowanymi, odzianymi w skąpe stroje kobietami, istny szal ciał:) Warto zadbać o formę, by nie wstydzić się wystających tu i ówdzie „boczków”, wałeczków tłuszczu i zbędnych krągłości. Sposobów na piękną sylwetkę jest wiele. Od oczyszczających herbatek, babcinych receptur, po kluby fitness i zabiegi odchudzające. Jak tu się nie zgubić w tym gąszczu ofert? Odpowiedź jest prosta: sport, sport i jeszcze raz sport. Nic tak nie poprawia humoru jak odrobina wysiłku fizycznego, nic tak nie poprawia sylwetki jak ćwiczenia sportowe, nic tak nie usprawnia kondycji jak ruch. Sama wabiona różnymi ofertami, postanowiłam sprawdzić na własnej skórze, czy faktycznie sport i ruch są tak zbawienne i tak pożyteczne dla ciała.. i dla ducha oczywiście. Nie wahając się zapisałam się do jednego z fitness klubów. Już na samym początku zdziwiło mnie, iż większość pań ćwiczących ze mną miała grubo po 40-tce, co więcej radziły sobie lepiej ode mnie! Po pierwszych zajęciach byłam ledwo żywa, potworny ból, zakwasy, zmęczenie, pot spływający po czole...uffff, marzyłam o jednym- uciec stamtąd jak najszybciej. Minęło kilka dni, ból minął, a ja zapalałam ogromną chęcią pójścia tam ponownie. Zresztą nie wypada poddawać się już po pierwszym razie. Powiedziałam sobie: skoro panie po 40-tce świetnie sobie radzą, to dlaczego ja bym nie mogła? Od owe-

go niefortunnego pierwszego razu przyszły kolejne, i kolejne... Oferta ćwiczeń jest niezwykle bogata: stepy, fitness, aerobik, ćwiczenia energetyzujące, usprawniające poszczególne partie ciała i kondycję, relaksacyjne itp. Każdy znajdzie coś dla siebie. Dziś z niecierpliwością wyczekuję kolejnych treningów. Ponadto, naukowcy od dłuższego czasu informują, iż znaczny wysiłek fizyczny wyzwala hormon szczęścia – endorfinę.

Tak, nie mylą się! Sama na własnej skórze się o tym przekonałam. Wracając, niejednokrotnie zmęczona i wyczerpana, miałam taki ogromny przypływ dobrego humoru, byłam w wyśmienitym nastroju, wszystko napawało mnie optymizmem (co dziś rzadko się przytrafia w życiu codziennym). Plusów mogłabym wymieniać jeszcze więcej: lepsze samopoczucie, komfort psychiczny i fizyczny... Dla tych pań (a także i panów), które marzą o zdrowej, wyrzeźbionej sylwetce, o jędrnym ciele i wyzbyciu się kompleksów z powodu nadmiernych kilogramów wystających tu i ówdzie, ale także dla tych marzących o zrobieniu czegoś dla siebie, o tak zwyczajnie, polecam wszelkie ćwiczenia, uprawianie sportu, może to być zwykły spacer, regularnie wieczorem, z psem bądź sympatią, jak też i szeroko pojęty wysiłek fizyczny: aerobik, fitness, bycie aktywnym. Warto zrobić coś dla siebie, coś czego na pewno nie będziemy żałować, a co zapoczątkuje w przyszłości.

P.S. Bądźmy aktywni!

Katarzyna Janiak

KĄCIK ZŁAMANYCH SERC

Droga Redakcjo!

Mam pewien problem... Jackonalia już wkrótce, a ja nie jestem pewna czy nie popełniłam największego błędu w swojej karierze studenckiej. Moim największym marzeniem było wystartować w konkursie Miss Jackonaliów, jednak nie jestem na tyle odważna i nie zgłosiłam swojej kandydatury. Bardzo tego chciałam, ale moje koleżanki odradziły mi to, mówiąc żebym się nie kompromitowała. Na domiar złego mój chłopak zgodził się z nimi! Moim zdaniem jestem idealną osobą na to stanowisko, czemu więc inni tego nie widzą? Kochani, proszę powiedzcie mi, co mam robić?

Pozdrawiam
Juta!

Droga Czytelniczko!

Może Twoi znajomi jednak mają trochę racji. Nie dlatego, że jesteś brzydka...aczkolwiek tego nie wiemy, bo nie przesłałaś swoje zdjęcia w załączniku. Każdy jest piękny na swój sposób (choćby wewnątrz). Może Twoi znajomi wiedzą, że nie umiałabyś pogodzić się ze swoją porażką i chcą zaoszczędzić Ci wielkiego rozczarowanie i bólu! Nie podcinamy Ci skrzydeł, ale zastanów się jeszcze nad tym, przemyśl parę rzeczy i EWENTUALNIE napisz do organizatorów konkursu, a oni powiedzą Ci, co masz dalej robić. Życzymy powodzenia i ... połamania nóg :P

Redakcja

Nigdy nie jesteś sam! :)



... ZAZDROŚĆ ...

Kiedy ostatnim razem jechałem naszym siedleckim MPK-iem zauważyłem parę „zakochanych” szepczących coś między sobą młodych ludzi. Dwójka ludzi siedzących na jednym komplecie siedzeń miejskiego sprzętu komunikacyjnego, oczywiście w „bardzo dobrym stanie” (ale o tym to już mi się nie chce nawet pisać),

stanie wywnioskować, iż chodziło o wyżej wspomnianą kobietę. I mamy oto przykład jak w mgnieniu oka rozanielona, wpatrzona w siebie para zakochanych przeradza się w dwójkę skłóconych osób.

Czym jest więc zazdrość??? Czy jest ona dobra, czy zła???

Zazdrością możemy nazwać

uczucie, które pojawia się u osób związanych emocjonalnie, ale mimo wszystko trudno jest jednoznacznie i trafnie określić znaczenie tego słowa. Jednym krótkim zdaniem określiłbym ją tak: uczucie niebudujące nic, niszczące, dezorganizujące, męczące, okropne, wstrętne i niewygodne dla osoby zazdrosnej oraz osoby darzonej tym uczuciem. I tu słowo kobiety, której przeczytałem moją teorię zazdrości... Posłuchajcie: „nie może być tak, aby w związku w

cominutę..., jest okrutnie męczące. Nie można nigdzie wyjść, porozmawiać z osobą płci przeciwnej, ponieważ każda taka sytuacja jest odpowiednia do ujawnienia zazdrości.

W moim przypadku trwało to 4 lata. Na początku wszystko było ok, nie przeszkadzała mi taka sytuacja. Jednak później nie mogłem zrozumieć, dlaczego nie mogę wyjść z kolegami na piwo, pojechać na zlot motocyklistów itd. itp. Odpowiedź była prosta, według niej miałem tam możliwość spotkania innych kobiet (kobieta= zdrada). Przecież wiadomo, że jakbym chciał coś zrobić, to zrobiłbym to wielokrotnie, a ona nawet nie wiedziałaby, co, gdzie i kiedy.

Zazdrość mojej kobiety doprowadziła mnie do depresji, na szczęście takiej, z której byłem w stanie samemu się wygrzebać. W wyniku jej oddziaływania utraciłem też większość znajomych ze szkoły średniej i środowiska lokalnego. Po rozstaniu nie miałem do kogo się odezwać, pójść, umówić na jakikolwiek wyjazd czy najzwyczajniejsze piwko. Z kolei, kiedy zacząłem spotykać się z obecną kobietą, miałem problemy, ale tym razem z własnym zachowaniem. Zawsze z obawami wychodziłem na jakieś spotkania ze znajomymi, z wiadomych powodów. Tym razem okazało się, że moje obawy są nieuzasadnione. Moja obecna dziewczyna jest wyrozumiała i pozwalamy sobie na chwile odosobnienia od siebie. W końcu człowiek czasem musi także od siebie odpocząć. Związek, w którym obecnie żyję nie jest toksyczny. Mamy do siebie zaufanie, a to przecież podstawa. Uwierzcie mi, taki stan jest o wiele lepszy, a życie jest łatwiejsze, mniej skomplikowane, a przede wszystkim przyjemniejsze i zdrowsze.

Nie będę się więcej rozpisywał na temat zazdrości, bo wywołuje to we mnie przykre wspomnienia. Wiem jedno potrafi zmęczyć i zniszczyć człowieka. Zastanówcie się jak to jest u was. Może czasem nie warto się męczyć i trzeba pomyśleć nad zmianami.



rozmawiała między sobą. Dialog był pełen uśmiechu, radości, do momentu, kiedy do MPK-u wsiadła dość atrakcyjna osoba płci pięknej. Nie byłoby w tym nic dziwnego, bo przecież każdy ma prawo nią jeździć, lecz owa pani odegrała kluczową kwestię w zmianie zachowania się pary. Była to najprawdopodobniej dobra znajoma zakochanego mężczyzny.

Kobieta podeszła do znajomego i rozpoczęła się rozmowa. W zachowaniu młodych ludzi nadal nic się nie zmieniło, wszyscy byli uśmiechnięci, rozpromienieni, lecz nie na długo... Gdy minęliśmy kilka przystanków i autobus się zatrzymał kobieta wysiadła. Wtedy się zaczęło... Po kilku zdaniach wyszeptanych prosto w ucho partnera para „ZAKOCHANYCH” przestała się uśmiechać. Ciekawe, czego dotyczyły te słowa? Z moich odczuć jestem w

ogóle nie było zazdrości, bo na przykład: pozwolisz mi na wszystko, co będę chciała robić?” i tu odpowiedziałem: „Nie”.

Patrzac jednak na parę, którą widziałem w MPK-u, nadal uważam, że jest ona niepotrzebna. Ewentualnie w malutkiej skali, prawie niewidocznej, w granicach zdrowego rozsądku. Szczerze mówiąc sytuacja z miejskiego autobusu naprawdę mnie zraziła. Jak to możliwe, że w jednej chwili z powodu krótkiej wymiany zdań, mało istotnych, prostych i o niczym, doprowadziła do okrutnej złości? To nielogiczne, wręcz absurdałne. Przecież jest to marnowanie własnego zdrowia i szczęścia.

Na własnym przykładzie jestem w stanie stwierdzić, że trwanie w związku, w którym jest się obdarowywanym zazdrością każdego dnia, co godzinę,

Drogi Studencie!..



Słyszałam, że opuszczasz nas w czasie naszego wielkiego, studenckiego święta! To dziwne, bardzo dziwne, że połowa naszych studentów opuszcza Jackonalia pod jakimiś głupimi pretekstami. Muszą jechać do domu bo piszą pracę roczną, że nie mają znajomych, z którymi mogliby wyjść

na koncerty, nie mają pieniędzy na stanie, albo mają inne wymówki :p

Kochani, to jakaś paranoja! Według mnie to najgorsza rzecz pod słońcem, tak znieważać nasze cudowne święto! Jestem zbulwersowana... Gdybyście zostali, chociaż jeden dzień, to byście poculi, co to jest prawdziwa zabawa studencka! Jesteście studentami i chyba nie czujecie klimatu, tego najwspanialszego klimatu, który powinien dopaść Was z zwłaszcza w TE dni! A tu nic, lipa... wyjeżdżacie i gdzieś macie starania ludzi, którzy zajmują się organizacją Jackonaliów. Niewiele osób docenia starania całego sztabu ludzi, którzy pracują nad organizacją naszego studenckiego święta. Wiele osób bardzo mocno angażuje się w to, aby wszystko było dopięte na ostatni guziki. Za każdym razem jest tak, że ludziom coś się nie podoba. Albo zespoły są fatalne, albo za dużo kosztują, zawsze jest jakieś wytłumaczenie. Ludzie wypruwają sobie żyły, aby było fajnie, aby ktoś zapamiętał te dni, aby wspomniał je kiedyś w dorosłym życiu, opowiedział swoim potomnym, a wy wyjeżdżacie do domu! No dobrze, jak sobie chcecie, wasza sprawa. Ale zapamiętajcie sobie, że te chwile już nigdy nie powrócą, później możecie żałować swoich decyzji. Zastanówcie się, co będziecie opowiadać swoim dzieciom, pewnie to, że siedzieliście non stop w książkach, a w czasie wolnym od zajęć oglądaliście „M jak miłość”!

Z całego serca dziękujemy organizatorom imprez studenckich, zwłaszcza Jackonaliów, za trud włożony w całe to przedsięwzięcie, za nieprzyjemności związane z ich organizacją (bo takowe zawsze występują), za wysiłek, trud i oby w te Juwenalia było tak dobrze, jak zawsze:)

Ewuńcia:)



W tym numerze zamierzam opisać najbardziej znaną subkulturę na świecie. Każdy zapewne słyszał o hipisach, ale tak naprawdę, co o nich wiemy? Szczerze mówiąc nigdy nie interesowałem się tą subkulturą bliżej, więc mogę popełnić jakieś błędy podczas ich opisywania.

Wiemy, iż zaistnieli w połowie lat sześćdziesiątych w USA. Była to młodzież zbuntowana przeciw polityce państwa, przeciw panującemu systemowi społecznemu. Odrzucali wartości kultury konsumpcyjnej, normy społeczne oparte na rywalizacji, tradycji Kościoła itp.. Naczelną wartością była dla nich wolność i skrajny pacyfizm (stąd protesty przeciwko, prowadzonej wówczas przez Stany Zjednoczone, wojnie w Wietnamie). Głosili swobodę obyczajową i seksualną. Bardzo charakterystyczny, inspirujący i wieloznaczny był strój hipisów. Nosili długie włosy, brody, jaskrawo-kolorowe, zwiewne ubrania, sznury koralików i kwiaty we włosach. Ruch hipisowski dotarł do Europy i Australii i bardzo szybko zdobył popularność wśród młodzieży. Do Polski elementy podkultury hipisów trafiły pod koniec lat 60-tych, głównie za sprawą muzyki rockowej. Hipisi w naszym kraju spotkali się z dużym brakiem zrozumienia starszego pokolenia. Młodzież przejęła głównie otoczkę zewnętrzną ruchu tj. strój, długie włosy i symbole.

Niestety hipisi w Polsce utożsamiani byli z narkomanami, a wszystko to za sprawą ich podstawowego kanonu egzystencji, którym była wolność. Jednym ze środków, który pozwalał ją osiągnąć był narkotyk. Polscy hipisi również używali narkotyków. Nie było to LSD jak w Ameryce i Europie Zachodniej, tylko morfina, a w późniejszym czasie „polska heroina” (tzw. kompot). Nowa fala ruchu hipisowskiego w Polsce została zapoczątkowana w latach 80-tych przez Festiwal Muzyków Rockowych w Jarocinie.

Ciekawostka:
Z tego ruchu inspiracje twórcze czerpali artyści z zespołów: Mamas and Papas, Grateful Dead, Jefferson Airplane, Jimi Hendrix, Janis Joplin i The Doors. Piosenki tych wykonawców również kreowały rozwój tego ruchu. Oprócz muzyki ideologia hipisów miała wpływ na inne formy sztuki np. proza, malarstwo, film. Chyba najbardziej znanym hipisem jest Kudłaty z bajki o psiaku zwanym Scooby Doo.



Dawid
12

„La Note bleue” („Błękitna nuta”)

Prawie niewidzialna, przezroczysta, cicha, ostatnia „błękitna nuta”. Taki tytuł nosi film Andrzeja Żuławskiego. Według jego scenariusza, będący wynikiem francusko-niemieckiej produkcji, pokazany światu w 1991 roku. Jest to kolejne w dorobku reżysera indywidualne, artystyczne spojrzenie.

Akcja filmu toczy się w Nohant, posiadłości George Sand i obejmuje 36 ostatnich godzin życia Fryderyka Chopina. Ukazuje wzajemne relacje głównych bohaterów jak i ich relacje do pozostałych uczestników z ostatnich chwil życia wybitnego artysty. Dobrym pomysłem Żuławskiego było obsadzenie w roli Chopina pianisty Janusza Olejniczaka. Zdanie podziela Jerzy Płazewski: „powierzając rolę Fryderyka Januszowi Olejniczakowi, wybitnemu pianiście, Żuławski przesadził o niezwykłości swego filmu. Sprawił, że *Błękitna nuta* jest filmem wypełnionym po brzegi muzyką. (...) Ten niezwykły zabieg reżyserski jest oczywiście udany tylko dzięki temu, że rolę Chopina kreuje wybitny pianista. Że widzimy i kontrolujemy wzrokiem kto jest odtwórcą kolejnych taktów. Janusz Olejniczak, który także i aktorsko w pełni stanął na wysokości zadania (...) przekonuje nas z łatwością do idei, której samymi sztuczkami montażu nie można by wyrazić równie sugestywnie”.

Film pokazuje Chopina jako niezrozumianego, traktowanego jak dziecko a w ostatnich latach życia jak niewygodnego i śmiesznego dziwaka, którego „polska egzotyka” dawno przebrzmiała i stała się bardzo niewygodna.

Ważnym zagadnieniem jest stosunek samego artysty do swojej twórczości, a właściwie niemoc twórcza spowodowana bardzo zaawansowaną chorobą i wypaleniem samego artysty. Znamienna jest niechęć Chopina do rozmawiania o chorobie, co podkreśla akcent

Damy Kameliowej, o której opowiada goszczący przejazdem Aleksander Dumas syn. Anita Piotrowska stwierdza, że: „Żuławski rozwija oryginalny pomysł na Chopina – człowieka na granicy życia i śmierci, miotającego się w męczarniach tworzenia i bezgranicznie samotnego w tłumie używających życia salonowych lwów”.

Film ten porusza jednak jeszcze wiele innych kluczowych problemów. Wśród nich na czołową pozycję wysuwa się bardzo złożone i skomplikowane ujęcie miłości. Jak przyznaje sam autor: „Błękitna nuta opowiada o parze, chyba centralnym temacie każdego mego filmu, począwszy od Trzeciej części nocy. (...) Interesowało mnie drażnienie artystycznej enigmy: kim była naprawdę George Sand, ta wulgarna, zdradziecka kobieta, grafomanka, która przykleiła się do Chopina? Była wielce ważna dla kobiecego świata, dla kobiecego ducha emancypacji. Była też ważną socjalistką ale w prywatności była kobieta wstrętną. Chopin znalazł się w parze z kobietą absolutnie nie dla niego”.

Związek Chopina i Sand praktycznie nie istnieje, to co ich łączy to chyba nawet mniej niż przyzwyczajenie. Jest to raczej poczucie wyższości jakie Sand pragnie utrzymać i demonstrować otoczeniu. Chopin jest obiektem gorącego uczucia Solange, córki Sand. Pytanie czy miłość ta jest szczerą czy stanowi tylko namiastkę chęci posiadania czegoś co ma jej matka, co rekompensowałoby brak matczynej miłości i zainteresowania. Pojawienie się młodego artystycznego ducha, myślącego podobnie i podziwiającego urodę młodziutkiej Solange, który kiedyś również był kochankiem matki, powoduje obnażenie złudnego uczucia do Chopina młodziutkiej Sand.

Główny wątek miłości Chopina i Sand biegnie swoim torem, jest łącznikiem toczących się wokół

życiowych dramatów innych bohaterów „lata w Nohant”. Nieszczęśliwego, zamkniętego w sobie, w swoim tajemniczym pełnym lalek świecie syna George. Wyróżniającego się obłąkańczą naturą, cierpiącego na brak poprawnych relacji z matką, blakającego się w niezdrowym świecie kochanków matki i ich zachcianek. Zalotny związek polskiej szlachcianki Laury Czosnkowskiej i rosyjskiego pisarza Turgieniewa, cierpiącego na poczucie bezsensu i absencji życiowej. Wątek śpiewaczki operowej i jej ukochanego, pozostającej w bliskiej przyjaźni z Sand.

Całość jest osnuta wśród malowniczej przyrody, ciepłego słonecznego lata Francji. Co było przewodnią myślą reżysera: „(...) pierwszym jednak powodem było pragnienie zrobienia filmu w pełni lata, w słońcu, pośród drzew, łąk. W tej naturalnej oprawie wszystkie atrybuty i oznaki dobrobytu powoli znikają, zostawiając miejsce bólowi; jednym słowem, chciałem zrobić film o ostatnim dniu błogostanu”. I tak się stało. Piękno pejzażu wchłania dramatyczne wydarzenia i ostatnie tchnienie Chopina.

Oprócz znakomitej kreacji Olejniczaka film wartościuje piękna i młodzieńczo naiwna postać Solange Sand grana przez Sophie Marceau. Kokietuje kobiecymi wdziękami, jednocześnie będąc w tym odrobinę naiwną i jakby spłoszoną, nie do końca świadomą czynów. W „Błękitnej nucie” zobaczyć możemy również polskich aktorów Romana Wilhelmiego i Grażynę Dyląg.

„Błękitna nuta” jest ujawnieniem wyobrażenia o postaci wybitnej jednostki, o skomplikowanej artystycznej duszy, o braku miejsca człowieka genialnego w świecie. Ukazuje toksyczny związek z kobietą wyznającą inny światopogląd, wyrażającą się w innych estetycznych wartościach, dążącą za przyjemnościami i prymitywnymi uczuciami, skandalem i uznaniem. Obnaża lekkomyślne i powodowane nudą zachowanie wysokich klas społecznych, stwarzających wrażenie inteligentnych. Zmusza widza do innego spojrzenia na problemy sztuki i twórcy oraz na przypomnienie historyczno-narodowościowych faktów. Wyzwaniem dla wyobraźni odbiorcy i jego intelektu są cienie pojawiające się w końcowej scenie filmu. Białe i czerwone mary na szczudłach towarzyszą zbliżającemu się końcowi genialnego człowieka. Czym zatem są? Symbolem muzyki, która tak jak schorowane ciało cierpi i zbliża się do nieubłaganego końca. Ponadto zdradzają inną tajemnicę, którą baczny widz sam musi rozwiązać.

Joanna Kwiatkowska

Moje skradzione życie

Renee Villancher przez pięćdziesiąt siedem lat nie mogła wyjechać z Rosji. Jej poruszające świadectwo przerywa ciszę, jaka zaciążyła nad jej życiem.

Urodzona w Jurze w 1927r. Miała trudne dzieciństwo: wojna, okupacja, kartki żywnościowe... Jej przyszłość jest niepewna, aż do spotkania i małżeństwa z Iwanem, młodym rosyjskim żołnierzem. Tuż po zakończeniu II wojny światowej, marząc o pięknej przyszłości, wyjeżdża wraz z nim do Związku Radzieckiego. Ma zaledwie 19-naście lat, gdy wraz z kilkutygodniową córeczką przemierza zdewastowaną Europę. Długa podróż okazuje się być prostą drogą do piekła! Kiedy Renee zdaje sobie sprawę z błędu jaki popełniła, jest już za późno... Żelazna kurtyna odcina jej powrót do Ojczyzny.

Ta przejmująca relacja odtwarza drogę kobiety, matki, ofiary miłości i Historii. Renee Villancher wspomina swoje życie w sposób prosty i szczerzy: opowiada o przymusowej sowietyzacji, o małżeńskich kłótniach i spustoszeniu czynionym przez wódkę, o pracy w kołchozie i rozpaczliwej walce w celu spełnienia swojego największego marzenia: zobaczenia pewnego dnia swej ojczyzny - Francji!

Obie książki są warte przeczytania. Opisane historie są tak przejmujące, że nie można oderwać się od lektury. Z pewnością ten, kto po nie sięgnie, nie pożałuje swojego wyboru. Gorąco polecam!

Natalia

Okaleczona

Khady przyszła na świat w miejscu, gdzie dziewczynki poddaje się rytuałowi obrezania. Okalecza się je, aby były „czyste do modlitwy”, zachowały dziewictwo i pozostały wierne swoim mężom. Kobieta, która zdaje na relację ze swojego dramatycznego życia, przyszła na świat w miejscu, gdzie nastolatki są wydawane za mąż za mężczyzn, których nigdy przedtem nie widziały. Płeć piękna po prostu nie ma prawa decydować o własnym życiu. Khady, pomimo tragicznych przeżyć, znajduje siłę, by walczyć o siebie, o prawo do szczęścia.

Główna bohaterka, a zarazem autorka książki urodziła się w Senegal. W wieku siedmiu lat została poddana rytualnemu „oczyszczeniu”. To tragiczne wydarzenie zaważyło na całym jej życiu. Khady walczy przeciwko tej strasznej tradycji, o zdrowie i honor afrykańskich kobiet!

KARTKA Z KALENDARZA

1 Maja

Żądamy ośmiogodzinnego dnia pracy - pod tym hasłem w maju 1886 roku zastrajkowały tysiące robotników w Chicago. Wkrótce kilkadziesiąt osób zginęło od bomb i policyjnych salw. Ruch robotniczy zyskał sławnych męczenników - i najważniejsze święto.

Zamieszki i rozlew krwi na ulicach Chicago, strajki, demonstracje, odgłos wystrzałów, ranni robotnicy, policjanci...- tak wyglądały początki walki o 8-godzinny dzień pracy. Prowadzona przez związki zawodowe kampania w tej sprawie - nie przynosiła rezultatów. Pracodawcy skutecznie blokowali wszystkie próby zmiany prawa, twierdząc, że krótszy dzień pracy zwiększy koszty produkcji i doprowadzi do masowych bankructw. W 1874 r. uchwalono, co prawda, ograniczenia czasu pracy kobiet i dzieci do dziesięciu godzin dziennie, ale tylko w jednym stanie. Przestrzegano tego zresztą niezbyt skrupulatnie, a karą za złamanie zakazu przez przedsiębiorcę było... 50 dolarów, wartych wówczas wprawdzie znacznie więcej niż dzisiaj,

ale nadal niewiele dla właściciela fabryki.

Droga do ośmiogodzinnego dnia pracy była jeszcze długa. Ostatecznie zagwarantowano go dopiero po I wojnie światowej. Ci pracodawcy, którzy po majowej demonstracji skrócili dzień pracy do ośmiu godzin, w ogromnej większości w ciągu kilku miesięcy się z niego wycofali.

26 Maja

To oczywiście święto naszych kochanym MAM. Wiele z Was kochane czytelniczki Kuryera też jest już mamami więc to także Wasze święto. A skąd się właściwie wzięło?

Historia święta Matki sięga czasów starożytnych - obchodzono je już w starożytnej Grecji (wiosenne święto Matki Natury, podczas którego składano hołd Rei, żonie Kronosa, która była matką wszechświata i wszystkich bóstw) i w Rzymie (święto bogini Cybele, również uważanej za matkę bogów, było ono obchodzone prawdopodobnie pomiędzy 15 a 18 maja).

W czasach nowożytnych, mniej więcej w 1600 roku, w Anglii pojawiła się tradycja świętowania tzw. Matczynej Niedzieli. W tym dniu (w czwartą niedzielę Wielkiego Postu) oddawano cześć swoim matkom, składano Im życzenia i przynoszono drobne upominki.

Swoje powstanie Matczy-na Niedziela zawdzięcza temu, że w owym czasie wielu ubogich angielskich chłopców i dziewczyn, służyło w domach bogatych Anglików. Ze względu na to, że za pracą trzeba było nieraz udać się w dalekie strony, (z reguły była to praca codzienna łącznie z sobotami i niedzielami), służba żyła w domach swoich chlebodawców i z tego powodu nie mogła sobie pozwolić na zbyt częste odwiedziny swoich rodzin. W Matczyną Niedzielę dostawali oni dzień wolnego po to aby mogli odwiedzić rodzinny dom i spędzić go z rodziną. Symbolem święta było matczyne ciasto, które na znak szacunku piekły i przywoziły do domu córki.

U.

STUDIA... I CO DALEJ?..

Być studentem....jak to dumnie brzmi. Ten wyższy etap nauki jest dla młodzieży akademickiej zmianą stylu życia, jak również momentem odkrywania prawdy o sobie. W tym wypadku naprzeciw studentowi wychodzi Duszpasterstwo Akademickie.

Czym jest to religijne przedsięwzięcie?

To przede wszystkim forma uczestnictwa młodzieży akademickiej w odkrywaniu własnej tożsamości i realizacji wyboru duchowego rozwoju. Wybór uczestnictwa w katechezach jest całkowicie dobrowolny. Warto zatem poświęcić chwilę na refleksje nad swoim życiem, po to by dostrzec, że nie jesteśmy sami. Największą siłą DA jest wspólnota, która zasilana Bożym wsparciem stanowi jedność w tak różnorodnym świecie akademickim.

Jak to się zaczęło? Czyli krótka historia Duszpasterstwa Akademickiego w Siedlcach

W Białej Podlaskiej i Siedlcach, dwóch największych miastach diecezji Siedleckiej, powstały w 1969 roku Wyższe Szkoły Nauczycielskie. W oparciu o ten fakt, przewodniczący Komisji Episkopatu Duszpasterstwa Akademickiego ks. dr T. Uszyński, zwrócił się w dniu 28 maja 1969 roku do J. E. ks. bp dr Jana Mazura z prośbą o mianowanie diecezjalnego duszpasterza dla studentów w diecezji podlaskiej J. E. Ksiądz Biskup Ordynariusz w odpowiedzi na powyższą prośbę i mając na uwadze potrzeby religijne młodzieży uczącej się w Siedlcach i Białej Podlaskiej, w dniu 30 grudnia 1969 roku mianował ks. mgr S. Kornasa diecezjalnym duszpasterzem akademickim. Zlecił mu opiekę duchową nad młodzieżą wyjeżdżającą z parafii do szkół wyższych oraz młodzieżą studiującą w Białej Podlaskiej i Siedlcach.

Różnorodne trudności z jakimi spotykała się wierząca młodzież w Siedlcach nie zniechęcały jej do praktyk religijnych i konwersatoriów akademickich. Wprawdzie mniejsza część spośród obecnej na uczelni młodzieży korzystała z systematycznych spotkań religijnych, jednak wystarczająca, aby organizować coroczne opłatki z bogatym programem religijno-muzycznym, letnie wędrowne obozy szkoleniowe, a nawet ogólnopolskie pielgrzymki i dni skupienia.

Niestety tylko nieliczna młodzież akademicka bierze udział w spotkaniach i konferencjach organizowanych w duszpasterstwie. Przyczyn jest wiele. Największym problemem stanowiącym o tak małej liczbie chętnych jest brak zainteresowania. Niegdyś studenci musieli w konspiracji uczestniczyć w spotkaniach, które były dość ryzykownym posunięciem. Dziś sytuacja na pozór bez przeszkód, okazuje się nie do przejścia. Czy to brak barier jest największą przeszkodą? To trudne do wyjaśnienia pytanie, rodzi następne: dokąd zatem zmierzamy? Duszpasterstwo daje satysfakcję z dobrze odbytej drogi życia, a więc nie pozwól Drogi Studente przeżyć bez pomocy Boga momentu wzrastania. Duszpasterstwo jest nową formą nauki i rozrywki gwarantującej rozwój duchowy. Organizowane we wspólnocie koncerty i pielgrzymki pomagają w znalezieniu odpowiedzi na pytania nurtujące młodzież XXI wieku.

W dzisiejszym świecie młodzi ludzie szukają autorytetu, przyjaźni, miłości i bezpieczeństwa. Poszukiwania swoje opierają przede wszystkim na zaufaniu. Mają jednak wątpliwości, komu można powierzyć tajemnice życiowe i duchowe rozterki. Czym jest spowodowane to, że lęk przed zaufaniem dezorganizuje dążenia wspólnoty, a co za tym idzie, decyduje o negatywnych czynnikach w momencie kształtowania relacji osobowych młodzieży akademickiej.

Każdy ma prawo rozwijać się duchowo, pogłębiać swoją wiarę, a także znaleźć wspólnotę, która pomoże nam kroczyć w stronę Boga. Dzięki działalności duszpasterstwa każdy ze studentów Siedlec też ma taką możliwość. Oto jedna z wypowiedzi studentek Akademii Podlaskiej:

„Bóg kocha człowieka i pragnie, aby otworzył się na Jego działanie. On nigdy nas nie opuszcza nawet w chwilach, gdy czujemy się samotni i bezradni ... Każdy z nas ma inne zainteresowania, ale w głębi serca pragnie być szczęśliwy i wie, że jest to możliwe tylko z Bożą pomocą. Duszpasterstwo Akademickie daje nam możliwość poznania ludzi, którzy są zafascynowani obecnością Boga w swoim życiu, a dzięki temu zmieniają swoje kategorie myślenia. W życiu spotykamy się z wieloma przeciwnościami, jednak musimy pamiętać, że mimo naszych grzechów, Bóg bardzo nas kocha i dlatego warto angażować się we wspólnotę, warto korzystać z szans, które On sam nam daje. Więc, na co czekać... „Zaufaj Panu już dziś”!

“O poprawie zawsze myśleć trzeba”

Z dr **Andrzejem Borkowskim**, wicedyrektorem Instytutu Filologii Polskiej AP, rozmawiają **Aneta Kotomska-Jachna i Joanna Kwiatkowska**

- Jaka jest rola Instytutu Filologii Polskiej i jego pozycja w Akademii Podlaskiej?

- Jestem przekonany, że rola Instytutu Filologii Polskiej w Akademii Podlaskiej jest bardzo istotna. IFP działa niezwykle prężnie. Odbывают się tu liczne konferencje międzynarodowe i krajowe, dużo publikujemy, nasi pracownicy oraz studenci wyjeżdżają za granicę na poważne sympozja i seminaria. Ponadto możemy poszczycić się rozwojem własnej kadry, która w znacznej mierze rekrutuje się z naszych absolwentów. Słowem, jesteśmy naprawdę bardzo prężnym naukowo Instytutem i właśnie dlatego nasza rola w uczelni jest ważna.

- Aczy nasz kierunek wyróżnia się z oferty edukacyjnej AP? Czym może się poszczycić?

- Akademia Podlaska generalnie oferuje bardzo ciekawe i nowoczesne kierunki studiów oraz rozmaite specjalności. Staramy się, jeśli chodzi o nasz Instytut, zaoferować studentom polonistykę w troszeczkę innym, bardziej praktycznym wydaniu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że żyjemy z w czasach, kiedy mamy do czynienia z określonymi przemianami cywilizacyjnymi i kulturowymi. Jest to dla nas wyzwanie, ale jednocześnie szansa na promowanie naszego języka oraz kultury w Europie i na świecie. Trzeba również pamiętać, że badania językoznawcze, literaturoznawcze, także kulturoznawcze zyskują dziś praktyczny wymiar w rozmaitych obszarach rzeczywistości społecznej i gospodarczej. Nowoczesna polonistyka powinna odpowiednio wykorzystywać ten potencjał. Dlatego też dyrekcja Instytutu nowej kadencji zajęła się gruntowną reformą planów studiów oraz utworzeniem nowych specjalności, które zapewnią naszym absolwentom możliwość właściwego rozwoju intelektualnego oraz prestiżowej pracy.

- Jak widzi Pan przyszłość

IFP? Jak dokładnie będzie wyglądać ta reforma, jakich specjalności możemy się spodziewać w przyszłym roku akademickim?

- Moim celem jest doskonalenie prężnej i ambitnej polonistyki w Siedlcach. Chcę podkreślić, że tutaj się urodziłem, tu także podjąłem studia na ulubionym, świadomie wybranym kierunku. Jestem miłośnikiem języka polskiego, literatury i kultury. Filologia polska to klasyczny kierunek, który daje możliwość kompletnego rozwoju intelektualnego, z drugiej strony kryje w sobie olbrzymi potencjał praktyczny.

Specjalności, które oferujemy w Instytucie, oczywiście będą z czasem ewoluowały, ale na dzień dzisiejszy postawiliśmy na trzy specjalności. Po pierwsze **doskonalimy ścieżkę nauczycielską**. W nowych planach studiów jest to specjalność „**Język polski i edukacja kulturowa**”. Sam skończyłem tego rodzaju studia. Mieliśmy wtedy na naszej polonistyce niestety jedną specjalność i ograniczone możliwości wyboru. Chcę podkreślić, że jest wiele młodych osób, które chcą być nauczycielami i bardzo dobrze. To prestiżowy zawód, ale zarazem obciążony wielką odpowiedzialnością. W obecnym planie studiów dajemy na poziomie studiów licencjackich **uprawnienia do nauczania dwóch przedmiotów szkolnych: języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie**. Wymagają tego od nas obowiązujące obecnie standardy kształcenia nauczycieli. Sądzę, że ta dwuprzedmiotowość jest dość atrakcyjna. Godzin języka polskiego w szkole jest dużo, ale mimo wszystko warto, aby nasz absolwent miał dodatkowy zasób kompetencji, które pozwolą mu łatwiej znaleźć pracę. W przyszłości chcemy język polski „miksować” z neofilologiami, zwłaszcza z językiem rosyjskim i angielskim, dając uprawnienia naszym absolwentom do nauczania języka ojczystego i języka obcego w szkole.

Drugą ścieżką jest dziennikarstwo i edytorstwo, czyli



specjalność „**Komunikacja społeczna i praca wydawnicza**”. Myślę, że jest to bardzo przyszłościowy i rozwojowy kierunek, dlatego że rynek usług dziennikarskich, zwłaszcza internetowych ciągle się poszerza. Ponadto zapotrzebowanie na wydawców, edytorów jest dziś zauważalne i nasi absolwenci po specjalności edytorskiej, a teraz edytorsko-dziennikarskiej spokojnie mogą znaleźć zatrudnienie w redakcjach prasowych i wydawnictwach. Myślę, że z czasem wyłoni się z tej specjalności odrębny kierunek studiów. Pragnę podkreślić, że **zwiększa się liczba godzin nauki praktycznej (laboratoria, warsztaty)**, które wprost wiążą się z pogłębieniem kompetencji dziennikarsko-redakcyjnych. Jak sądzą absolwent, który ukończy taką specjalność, będzie bardzo łakomym kąskiem dla pracodawców.

Trzecia specjalność „Filologia dla mediów i biznesu” to zupełna nowość w skali krajowej. Jest to specjalność, która wychodzi naprzeciw potrzebom rynku medialnego i biznesowego. Chodzi o specjalistów, którzy zajmowaliby się tworzeniem tekstów reklamowych oraz tzw. public relations. Wiąże się ona z nowymi zawodami, jak copywriter, rzecznik prasowy, asystent

menedżera w firmie, który dbałby o kontakt z mediami. Są to prestiżowe i dobrze płatne zwody, które wymagają od kandydata nie tylko gruntownych studiów, ale też określonych cech osobowościowych.

Chcę podkreślić, że nowy plan studiów, zarówno pierwszego, jak też drugiego stopnia kładzie nacisk na dużą liczbę godzin na specjalnościach, tzn. chcemy kształcić osoby, które będą wyposażone w takie sprawności, które przydadzą się potem na rynku pracy.

- Jak będzie wyglądał drugi stopień studiów?

- Na drugim stopniu mamy również trzy specjalności. Doskonalimy **specjalność nauczycielską („Edukacja polonistyczna”)**, która daje kwalifikacje do nauczania języka polskiego w szkole średniej. Student otrzymuje również wiedzę merytoryczną z zakresu drugiego przedmiotu szkolnego **wiedza o kulturze**. Sądzę, że jest to atrakcyjna intelektualnie specjalność. Przewidziane są tam zajęcia z filmoznawstwa, z wiedzy o teatrze, z muzyki współczesnej oraz klasycznej. Zatem absolwent takiej specjalności jest wyposażony w kompetencje niezbędne do pracy w nowoczesnej oświacie i reformującej się szkole. Drugą specjalnością jest **„Komunikacja społeczna i praca wydawnicza”**, kształcąca edytorów i dziennikarzy. Trzecią jest **„Filologia dla mediów i biznesu z językiem obcym”** adresowana do osób, które chcą podjąć pracę w mediach, jako rzecznik prasowy czy specjalista od wizerunku. Kładziemy tu nacisk również na naukę języka obcego. Student może wybrać język rosyjski lub język angielski.

- Czy oprócz dni otwartych, nowa Dyrekcja Instytutu zamierza jeszcze w jakiś sposób promować nowe specjalności?

- Oczywiście. Dni otwarte jest to święto Uczelni i miłe spotkanie pracowników i studentów wielu kierunków w AP. Każdy może przyjrzeć się temu, co robimy w poszczególnych Instytutach. Naturalnie, na bieżąco aktualizujemy stronę internetową. Wiele informacji promocyjnych wysłaliśmy do szkół

w naszym regionie i nie tylko. Są to m.in. estetyczne ulotki, które pokazują specyfikę Instytutu. Oprócz tego byliśmy obecni na Jarmarku św. Stanisława, gdzie znajdowało się stanowisko AP z materiałami promocyjnymi. Dzisiaj w zasadzie wszystko wymaga promocji, nawet język polski. Żyjemy w czasach, gdy reklama jest po prostu niezbędna i uczelnie wyższe w Polsce doskonale sobie z tego zdają sprawę. Nikt się nie wstydzi promocji. Czasem te materiały reklamowe wywołują kontrowersje w środowisku akademickim, czego przykładem są „spoty” np. Uniwersytetu Szczecińskiego. Myślę jednak, że reklama nie może być zbyt nachalna; nic na siłę. Studia wyższe mają taką specyfikę, że tu tak na prawdę **ważna jest wola osoby, która po prostu pragnie studiować, czuje pasję i przemożną chęć uczenia się**. Jeśli nie spełniasz się na jakimś kierunku studiów, to powinieneś bardzo gruntownie sprawę przemyśleć, czy chcesz to studiować czy nie. Lepiej czasem zrobić krok wstecz, by postąpić dwa do przodu.

- Jakie są plany na dalszy rozwój specjalności?

- Na pewno sytuacja polityczna i gospodarcza Polski i Europy sprawia, że szkolnictwo wyższe w Polsce musi być elastyczne, wrażliwe na potrzeby społeczne i ekonomiczne. Jak sądzę, należy rozwijać specjalność nauczycielską, także w stronę neofilologii. Istotna jest też ścieżka dziennikarsko-edytorska, a także, miejmy nadzieję, że w najbliższej przyszłości utworzymy studia logopedyczne. Mamy marzenia i plany na przyszłość. Oczywiście, musimy wziąć pod uwagę to, że potrzebny jest nam rozwój wysoko wykwalifikowanej kadry. Mamy oczywiście taką kadrę w Instytucie, ale trzeba ją stale uzupełniać i wciąż podnosić kwalifikacje. Wszystko z czasem.

- Jak podsumowałby Pan pracę z poprzednim dyrektorem IFP prof. Antonim Czyżem?

- Współpraca z prof. Antonim Czyżem wiele mnie nauczyła. Trzeba

podkreślić, że jest to wysokiej klasy specjalista w zakresie historii literatury polskiej, historii idei oraz historii duchowości. Był moim promotorem (magisterium i doktorat). Prof. Czyż to wymagający, ale też troskliwym szef z jasno sprecyzowaną wizją rozwoju IFP.

- Jak układa się Panu praca z nowym dyrektorem IFP prof. Romanem Mnichem?

- W moim odczuciu współpraca układa się harmonijnie. Muszę powiedzieć, że prof. Mnich jest osobą bardzo otwartą i niezwykle sympatyczną. Jest wyrozumiałym i życzliwym dyrektorem, ale jednocześnie wymaga od pracowników solidności. Troszczy się o Instytut, studentów i pracowników. Ma konkretną wizję rozwoju naszej polonistyki. Warto podkreślić, że prof. Mnich biegle włada kilkoma językami obcymi, ale szczególną miłością darzy filologię polską.

- W tym roku obchodzimy 40-lecie Akademii Podlaskiej. Jak Pan podsumowałby te lata, rolę AP w naszym regionie?

- Naszej uczelni dużo zawdzięczam, nawet bardzo dużo. Tutaj skończyłam studia, tutaj też dane mi jest pracować. Zatem AP jest dla mnie miejscem szczególnym. Nasz region wiele zyskuje mając uczelnię wyższą na bardzo dobrym poziomie, która kształci nie tylko osoby decydujące o przyszłości naszego miasta i regionu, ale też państwa.

- Niedawno zdobył Pan stopień naukowy doktora. Co było najtrudniejsze w napisaniu pracy doktorskiej, co sprawiło Panu największą trudność?

- Rada wydziału Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie nadała mi stopień doktora nauk humanistycznych z wyróżnieniem w dyscyplinie literaturoznawstwo. Muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o pisanie pracy doktorskiej, to było to dla mnie doświadczeniem nieco ekstremalnym. Przyznaję, że niejednokrotnie odczuwałem kryzys. Przez długi czas nie widziałem przysłowiowego „światła w tunelu”. Praca naukowa

jest często takim wysiłkiem, który nie każdy może znieść. Osoby, które chcą widzieć od razu efekt swojej pracy – nie spełnią się w pracy naukowej. Wymaga ona niezwyklej cierpliwości. Miałem różne etapy podczas pisania doktoratu, chwile olśnień i zniechęcenia, ale cieszę się z tego, że doprowadziłem ten projekt do końca. Jest to kolejna cegiełka, tak pojmuję pracę naukową, w tym gmachu nauki, który tutaj wszyscy współtworzymy, właśnie w kręgu ludzi nauki.

- Co było tematem Pana pracy?

- Moja praca doktorska dotyczyła siedemnastowiecznego poety Wacława Potockiego i jego opasłego „Ogrodu nie plewionego”. Temat: *Narracje symboliczne Wacława Potockiego. Studia na „Ogrodzie nie plewionym”*. Ogólnie rzecz biorąc zająłem się wyobraźnią symboliczną tego pisarza, zwłaszcza w kontekście tego ogromnego dzieła, które, mimo, że doczekało się już dwóch edycji w XX wieku, to nadal jest wyzwaniem badawczym, może mniej już filologicznym, ale bardziej analityczno-interpretacyjnym. Muszę powiedzieć, że było to ciekawe doświadczenie, ale okupione sporym wysiłkiem. Dzięki uczelni i pracy w IFP mogłem to marzenie zrealizować.

- A czy następną cegiełkę w postaci habilitacji zamierza Pan dołożyć do tego, jak Pan powiedział „gmachu nauki”?

- Sądzę, że aby uprawiać naukę, trzeba przemeblować swoje życie. Należy zmienić styl życia i myślenie, że każdy pracownik naukowy wie o tym doskonale. Oczywiście nie warto przesadzać z tym „przemeblowaniem”. Są w życiu rzeczy ważniejsze niż praca naukowa. W perspektywie chciałbym oczywiście zyskać samodzielność naukową.

- Czy życie osobiste da się pogodzić z pracą naukową?

- Zdecydowanie tak. Często nauka staje się dominującym tematem w życiu. Wiąże się to z jej naturą – nauka jest po prostu ciekawa. Jednak nazbyt pielęgnowana ciekawość może przerodzić się w niepohamowaną

żądze wiedzy, a to jest już groźne. Poza tym nie jest łatwo zrozumieć osobie, która nie zajmuje się nauką, kogoś, kto z pasją się nią zajmuje. O tym trzeba wiedzieć, ponieważ z tego wynika wiele różnych problemów i napięć. Zatem warto stawiać na zdrowy rozsądek i pamiętać, że nauka jest tylko nauką, i że nie może stanowić jedyne punktu odniesienia czy projektu egzystencji.

- Kilka lat temu skończył Pan studia na AP, jak wyglądała uczelnia, gdy był Pan studentem, czy od tamtej pory dużo się zmieniło?

- Skończyłem studia w 2001 roku, etatowo jestem związany z instytutem od 2004 roku, a jako student od roku 1996. Muszę przyznać, że dużo się zmieniło na lepsze, jeśli chodzi o



studia na AP. Uważam, z perspektywy studenta, teraz pracownika naukowego Instytutu, że nastąpił ogromny skok, związany zarówno z badaniami prowadzonymi w Instytucie, z jakością pracy, z planami studiów, z atrakcyjną kadrą o rozmaitych doświadczeniach w porównaniu do tego, co było wcześniej.

- Jak ocenia Pan dzisiejszych studentów? Czy są podobni, czy inni niż było to wtedy, gdy Pan studiował?

- Dziś studenci są podobni i nie mniej ambitni. Przyznaję jednak, że chyba czasy, w których obecni studenci często już pracują, dają im takie poczucie, że nauką można się zająć

troszeczkę pobieżnie. Wystarczy coś zaliczyć, żeby mieć jeszcze czas na inne rzeczy: na pracę, na życie studenckie. Jest może pewna różnica, ale w większości nasi studenci są to osoby ambitne i imponują mi. Są to młodzi ludzie bardzo rzutcy, którzy robią mnóstwo ciekawych rzeczy, zwłaszcza Ci w kołach naukowych.

- Jak wtedy wyglądała działalność studencka i życie studenckie?

- Bardzo istotną rzeczą była wtedy dla mnie działalność muzyczno-kulturalna. Współpracowałem z wieloma artystami, grałem na instrumentach perkusyjnych. Braliśmy udział w konkursach, przeglądach poezji śpiewanej i piosenki studenckiej. Były to duże konkursy, na przykład w Krakowie czy Wrocławiu. Odnosiliśmy także sukcesy. To byli studenci AP. Współpracowaliśmy z Tadeuszem Gocem, współtworząc np. Wiosenną Giełdę Piosenki. Bardzo miło wspominać współpracę z Maćkiem Turkowskim. To jest postać, która jest w Sielcach znana – aranżer, kompozytor. Chcę przypomnieć też m.in. Izę Oskrobę, Magdalenę Wróbel, Łukasza Dudewicza, Pawła Donatę, Piotra Patoletę, Marka „Jeffa”, Łukasza Juszcuka, Karol Kocia i jego brat Michała. Było tych osób sporo. Współtworzyliśmy razem z Arturem Ziontkiem, który grał na gitarze basowej, zespół Cienzarufka. Graliśmy kawałki bluesowe. Osoby, które współtworzyły ten projekt to dzisiaj m.in. świeżo upieczony doktor filozofii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wokalista Marek Jastrzębski. To życie studenckie było bardzo twórcze i muszę powiedzieć, że nawet czasem było to robione kosztem nauki. Potem się żałowało, że to stypendium było małe, albo go nie było wcale, ale cóż było robić, nie da się ogarnąć wszystkiego, zwłaszcza wyjeżdżając na koncerty.

Chcę również przypomnieć zespół Spokojnie, który dane mi było współtworzyć. Nagraliśmy profesjonalną płytę. Był to projekt z pogranicza różnych stylów i gatunków (folk, rock, reggae). Należy tu przypomnieć fantastycznych kolegów, jak Adam Tarkowski, Piotr Litwiński, Darek Karwacki, Marek

Stańczuk, Ula Somla, Jacek Myrcha, Dawid Warszawski. Z tym wszystkim życie studenckie było bardzo barwne. Rozmarzyłem się trochę, jacy byliśmy szaleni na tych studiach, ale też bardzo twórczy. No cóż, studia są fantastycznym okresem w życiu człowieka.

- A czy obecne życie studenckie jest ciekawe?

- Zdecydowanie tak. Osobiście jestem pod wrażeniem, zwłaszcza działalności teatralnej naszych studentów. Ostatnio byłem na przedstawieniu poświęconym mniej znanemu, współczesnemu poecie Janowi Rybowiczowi. Byłem mile zaskoczony. Studenci są twórczy, wystarczy spojrzeć na „Kuryer”, który też jest pewnym rodzajem ciekawej inicjatywy i twórczości studenckiej. Mniej uczestniczę w życiu studenckim poza zajęciami na uczelni, ale z tego, co wiem, studenci są bardzo twórczy i to jest piękne. Nawet trochę zazdroszczę tego czasu, dlatego, że dorosłość jest życiem w pewnych ramach, konwenansach. Garnitur, który się nosi, jest w jakimś sensie znakiem tej sztywności. Odpowiedzialność też jest większa. Studenckie życie charakteryzuje się tą piękną wolnością. Kto nie studiował, ten niech wie co stracił.

- A teraz, jako wykładowca, co Pan najbardziej ceni w studentach?

- Kontakt z pełnymi entuzjazmu osobami nadaje w ogóle sens pracy naukowo-dydaktycznej. Jeśli są to osoby ciekawe świata, ciekawe nauki, to wszystko staje się bardziej sensowne. Widzę, że studenci wspaniale się rozwijają, wielu z nich wyjeżdża na wymianę międzynarodową, często zapowiada się na znakomitych fachowców, niektórzy może pójść ścieżką naukową. Jest wiele osób wśród studentów, które bardzo sobie cenię w Instytucie i jak tylko mogę każdemu służę pomocą.

Czy będąc studentem działał Pan w kołach zainteresowań? Jakże to były koła?

- Należałem do Koła Naukowego Polonistów. Jest to Koło bliskie mojemu sercu, gdyż w pewnym okresie

moich studiów zająłem się intensywną pracą w nim. Ze swoimi przyjaciółmi ze studiów, w ramach działalności Koła, zorganizowaliśmy konferencję Czytać świat przez teksty kultury. W 2001 roku ukazał się tom z tej konferencji. To było ciekawe doświadczenie i muszę przyznać, że bardzo dużo zawdzięczam tamtym chwilom. Tak na prawdę wtedy nauczyłem się organizacji pracy, zyskałem pewność siebie i rozbudziłem w sobie zainteresowania badawcze i naukowe.

- Gdy był pan studentem, jakie dziedziny filologii polskiej szczególnie Pana interesowały?

- Studia mogę podzielić na kilka etapów; generalnie to była fascynacja w ogóle literaturą i studiami w Instytucie. W pewnym momencie interesowałem się wieloma rzeczami, ciekawiło mnie dosłownie wszystko, także logopedia czy psycholingwistyka. Do końca moich studiów byłem ukształtowany bardzo wielostronnie. Dopiero w ostatniej fazie, na etapie pisania pracy magisterskiej, ukierunkowałem się w stronę historii literatury. I tak mi zostało do dziś. Do pewnych wyborów się dojrzeć.

- Był Pan jednym z założycieli i pierwszych współpracowników Kuryera. Czy pamięta Pan kiedy zaczął ukazywać się Kuryer?

- Założyciel to za dużo powiedziane. Ja widziałem jak to pismo powstaje, jednak głównymi założycielami pisma byli Przemek Badowski oraz Marcin Pawlik. Oni pracowali nad pierwszymi numerami. Jeden z pierwszych numerów ukazał się z moją podobizną na okładce, gdzie czytam Zdania i uwagi Adama Mickiewicza. Towarzyszył mi nieoceniony kolega Rysio Gnat. Była to wielka zabawa, wielka frajda. Przemek i Marcin to postaci bardzo ciekawe w kręgu naszego Wydziału Humanistycznego. Przemek był studentem historii, Marcin filologii polskiej; byli to bardzo zdolni studenci.

- A jakimi tematami wtedy wypełniały się strony Kuryera?

- Były to tematy bardzo rozmaite, związane z bieżącym życiem uczelni. „Kuryer” miał być z założenia czasopis-

mem, które byłoby trybuną studentów, ale też z drugiej strony pokazywałoby to, co się dzieje na AP. Były oczywiście odnotowywane wydarzenia kulturalne i działalność studenckiego Ośrodka Kultury.

- A co Pan Doktor myśli o obecnej formule Kuryera, czy według Pana, jest ona odpowiednia?

- Kiedyś prof. Mirosław Korolko podczas konferencji, kiedy poprosiłem go o autograf, napisał mi taką dedykację na swojej książce o Andrzeju Fryczu Modrzewskim: „O poprawie zawsze myśleć trzeba”. Powiem szczerze, że tę zasadę stosuję do wszystkiego, nawet, jeśli robię coś dobrze, to o poprawie zawsze myśleć trzeba, tak jest też w przypadku „Kuryera”. Wydaje się, że jest to w tej chwili czasopismo ciekawe i atrakcyjne, dobrze prowadzone, na dużym luzie, a i różnorodność treściowa jest tu godna odnotowania. Natomiast są rzeczy, które osobiście bym lekko poprawił, ale obecnie jest to czasopismo, które budzi żywe zainteresowanie i ma, jak sądzę, ciekawą ofertę czytelniczą.

- Jaka jest według Pana rola Kuryera i czy publikowanie w nim swoich tekstów jest pomocne w dalszej pracy zawodowej?

- Oczywiście rola „Kuryera” jest istotna. Jest to czasopismo, które ma swoją renomę w obrębie naszej Uczelni, jest to taka trybuna wszystkich studentów. Studenci, którzy współpracują z „Kuryerem” i współtworzą go, nabywają bardzo ważnych sprawności i kompetencji dziennikarskich. Trzeba od czegoś zacząć, można od „Kuryera”. Jest to czasopismo z wieloletnią tradycją i dobrze robione. Uważam, że należy zachęcać wielu studentów do współpracy z pismem, gdyż jest to po prostu solidna szkoła dziennikarska nie tylko dla początkujących. Wiele osób, które współtworzyło „Kuryer” poszło potem drogą mediów i są dzisiaj m.in. redaktorami naczelnymi znanych tytułów prasowych.

- Dziękujemy bardzo za rozmowę.

- Dziękuję i życzę Redakcji wielu radości w pracy dziennikarskiej i edytorskiej.

Teatr „Chwila”

Teatr „CHWILA” istnieje od 2001 roku. Działa przy Uczelnianym Ośrodku Kultury PeHa Akademii Podlaskiej w Siedlcach.

Chwila - dlatego, że każdy z aktorów jest tutaj w teatrze tylko przez krótką chwilę swojego życia.

Pierwsza premiera *Anioł i Gwiazda* wg Helmuta Kajzara odbyła się w grudniu 2001 roku i została serdecznie przyjęta przez siedlecką publiczność.

Potem teatr wystawił *Balladę wagonową*- teksty zebrane w 2002r., *Folwark Zwierzęcy* wg G. Orwella 2003 r. oraz kilka widowisk poetyckich przygotowywanych przy okazji Konkursów Literackich, które odbywały się w *PeHa*.

Następne premiery to *Meduza* - 2005r. wg Nikosa Chadzinikolau, *Samobójca* wg Nikołaja Edermana- 2006r., *Arlekin i Columbina* comedia dell'arte - 2007r., *Sędziowie* St. Wyspiańskiego- 2008r oraz *Krótkie historie* - portrety poetyckie -2008r.

W 2007r. teatr wziął udział w Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Niesfornych *Gali-matias* w Teresinie, gdzie wystawił *Samobójcę* oraz reprezentował siedleckie środowisko studenckie na Juwenaliach w Warszawie 2007 roku z przedstawieniem *Meduza*.

Ostatnio młodzi aktorzy współtworzyli kilka wieczorów poetyckich, które miały miejsce w siedleckich klubach. Bardzo dobrze zostali ocenieni przez siedlecką widownię.

W przygotowaniu teatr ma nowe przedstawienie na podstawie twórczości dramaturgicznej St. Żeromskiego, którego premiera odbędzie się 2.06.2009 r.

Do tej pory przez wszystkie lata działalności w teatrze zagrało około 50 osób. Obecnie zespół liczy 14 aktorów – studentów i abiturientów Akademii Podlaskiej: Natalia Sosnowska, Renata Biernat, Kamila Mirończuk, Małgorzata Sosnowska, Łukasz Waryniuk, Anna Krzewniak, Anna Zawistowska, Monika Kosior, Daniel Lasecki. Absolwenci: Marta Jakubiak, Karol Lasecki, Marcin Grabarczyk. Reżyserem wszystkich przedstawień jest Katarzyna Sylwia Flis.

Katarzyna Sylwia Flis

Akademia Podlaska jest uczelnią, która jako pierwsza w Polsce wprowadziła integracyjny system kształcenia na poziomie wyższym, umożliwiając tym samym studiowanie osobom niepełnosprawnym. Zawdzięczamy to osobie ówczesnego Rektora, profesorowi Lesławowi Szczerbie. 1 lipca 1994 roku powołano Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, mające zajmować się organizowaniem edukacji studentów niepełnosprawnych. Głównym celem, jakie stawia sobie CK-iRON jest zapewnienie osobom niepełnosprawnym możliwości studiowania na takich samych prawach jak pozostali. Chodzi o to, aby stworzyć warunki pozwalające im na uczestnictwo nie tylko w obowiązkowych zajęciach dydaktycznych, ale również w szeroko pojętym życiu kulturalnym, społecznym, sportowym i naukowym naszej uczelni.

Centrum prowadzi również działalność o charakterze informacyjnym i promocyjnym. Artykuły na jego temat ukazywały się w prasie lokalnej oraz takich czasopismach, jak: *Perspektywy* czy *Cogito*. Powstały również dwa filmy o uczelni: „Dzień z życia osoby niepełnosprawnej” i „Integracja”. Nakręciła je wytwórnia filmów edukacyjnych „Dydakta”. Centrum współpracuje także z magazynem „Integracja”, Stowarzyszeniem Przyjaciół Integracji i Fundacją

„Bez barier”.

Obecnie Centrum kierowane jest przez mgr Beatę Gula-ti, a współpracują z nią: mgr Renata Orłowska i mgr Agnieszka Teodorczuk. Studenci niepełnosprawni mają możliwość zamieszkania w dwóch przystosowanych akademikach: Domu Studenta nr 3 przy ulicy Bema oraz Domu Studenta nr 4 przy ulicy Żytniej. Ponadto, aby ułatwić im dotarcie na uczelnię czy do lekarza, funkcjonuje specjalny mikrobus posiadający podnośnik do obsługi wózków inwalidzkich. Niepełnosprawni korzystają również z zajęć rehabilitacyjnych, które są odpowiednikiem wychowania fizycznego.

Studenci niepełnosprawni są aktywni, czego dowodem są organizowane w maju Dni Integracji, podczas których prezentują oni swoją działalność artystyczną. Aktywnie „działają” poza zajęciami dydaktycznymi, czerpią radość z tego, co robią, czego wszyscy powinniśmy się od nich uczyć. Cieszymy się, że nasza siedlecka uczelnia może pochwalić się zintegrowanym systemem nauczania. Stwarza to osobom niepełnosprawnym możliwość aktywnego udziału w życiu społecznym, a studentów pełnosprawnych uczy tolerancji i otwartości. Taka forma łamie bariery i czyni nas wszystkich jedną wielką akademicką rodziną.

PL



Weekend majowy

Za nami długi weekend majowy. Co prawda, w tym roku nie był taki długi, ale zwykliśmy już tak mówić o pierwszych dniach tego pięknego miesiąca. Niestety nie każdy pamięta, że są to także dni świąteczne, bardzo ważne dla naszego kraju. Dla większości obywateli są to po prostu dni wolne od pracy, szkoły, obowiązków. Jedni spędzają ten czas w domach, często przed TV. Inni wyjeżdżają na wycieczki. Tak też zrobiłam i ja. Lubię aktywnie spędzać czas zwłaszcza, że mało mam ku temu możliwości, oczywiście ze względu na studia, które zajmują mi większość wolnych chwil. Dlatego też, kiedy dostałam telefon z propozycją wyjazdu w góry, strasznie się ucieszyłam. Miałam 10 minut na podjęcie decyzji. Mimo wielkiego entuzjazmu, nie ukrywam, że miałam też małe wątpliwości. Spowodowane były one tym, iż nie znałam zbyt dobrze wszystkich jadących tam osób. Ale co tam-pomyślałam. Raz się żyje! W końcu wszyscy jesteśmy studentami, jakoś się dogadamy. I było dokładnie tak jak sądziłam, ponieważ od samego początku poczuliśmy do siebie sympatię.

Podróż przebiegała spokojnie i wesoło. Na miejsce, do Wołosatego, dotarliśmy w nocy, zmęczeni, brudni, niewyspani. Jednak to nie zakłóciło dalszej zabawy. W końcu trzeba było rozpocząć integrację, hehe. Rano obudził mnie dźwięk... suszarki do włosów! Liczyłam raczej na śpiew ptaków, a tu- suszarka. Trochę złości, rozczarowania, ale za chwilę, kiedy wyjrzałam przez okno, wszystko minęło. Nigdy nie zapomnę pięknego widoku gór, jaki ujrzałam tuż po przebudzeniu. Pyszna, pachnąca kawka na balkonie, wokół góry, zieleń, śpiew ptaków-cudo! Tuż po śniadaniu wyruszyliśmy na naszą pierwszą pieszą wędrowkę. Nikt nie narzekał, choć byliśmy niewyspani, jeszcze zmęczeni podróżą... Widoki rekompensowały wszystkie „straty”: otarcia, bolące nogi, zgubiony but... Wejście na szczyt wcale nie było takie łatwe. Do tego strasznie wiało, ale czego nie robi się dla widoku z chmur... Hurraaaa Halicz, pierwszy z bieszczadzskich szczytów, zdobyty! Powrót do kwatery, powrót do sił;-), a następnego dnia kolejna wy-

prawa. Tym razem nieco dalej, trudniej. Mała Rawka, Wielka Rawka, Krzemieniec, Czerteż, Rabia Skala. Nie da się opisać zapierających dech w piersiach widoków, chmur tuż nad głowami, malutkich domków gdzieś u podnóża gór... Ze stoków powracaliśmy padnięci. Jednak atmosfera była tak cudowna, że po kąpieli każdy czuł się jak nowo narodzony i nikt ani myślał o śnie. W końcu trzeba było się integrować, zwłaszcza, iż byliśmy z różnych kierunków. Stworzyliśmy sobie w Wołosatem takie małe Dni Integracji. W dodatku bardzo udane. :)

Kolejnego dnia część z nas wyruszyła na dalszą wędrowkę, a pozostali zrobili sobie dzień lenia i leżakowania. Słoneczko tak pięknie grzało, że żałoby było z tego nie skorzystać. Dzięki temu ślad po wyjeździe pozostał nie tylko w naszej pamięci, na zdjęciach, ale też na skórze. Niektórzy wyglądali jakby wracali znad morza, a nie z gór. Przyszedł jednak wieczór, słoneczko poszło spać, a my? A my nie! Hehe:D Mieliśmy bardzo gościnnych i uprzejmich właścicieli. Z nimi czuliśmy się niemal jak w domu. Dlatego też wieczorem zorganizowaliśmy wspólne ognisko i grilla. Pyszna kiełbaska, karkóweczka, piwko, mniem mniem, palce lizać. Niestety wszystko, co dobre szybko się kończy. Ledwo położyliśmy się spać, a trzeba było wstawać, ponieważ nadszedł dzień powrotu. Z mniejszym entuzjazmem podnosiliśmy się z łóżek. Trzeba było się spakować i ruszać, aby spokojnie i jeszcze przed zmrokiem dotrzeć do domów.

Całą podróż wspominaliśmy, śmialiśmy się z przygód, jakich doświadczyliśmy. I tak już zostanie, bo nie da się zapomnieć tych cudownych majowych chwil. Nie potrafię nawet opisać jak wiele radości dał mi ten wyjazd. Bardzo się cieszę, że byłam w tym malowniczym miejscu. Mam nadzieję, że będzie jeszcze okazja, aby to powtórzyć. Serdecznie zachęcam wszystkich, którzy nie boją się wyzwań i aktywności do takich wyjazdów. Zbierzcie niezawodną ekipę i ruszajcie na podbój świata!

Pik Pok:)

WIEDZMY Z NASZYCH RODZIN

Po skończonym wykładzie wyszłam z sali jeszcze bardziej zaciekawiona i podekscytowana, niż w czasie jego trwania, gdy siedziałam i słuchałam z buzią otwartą, co Pan doktor ma nam do powiedzenia. Nie codziennie słucha się o ludowych legendach, wierzeniach, okultyzmie i innych rzeczach z kręgu magii ludowej. Może ten wykład wywarł na mnie tak wielkie wrażenie dlatego, że obfitował w liczne nagrania z relacji ze starszymi paniami, które tak ciekawie opowiadały o rzeczach zakazanych. Może dlatego, że był opatrzone w ciekawe komentarze wykładowcy, który to właśnie przeprowadzał owe wywiady. A może dlatego, że niektóre sytuacje wydarzyły się niedaleko mojego rodzinnego domu i poniekąd miałam wizję tych miejsc, w których to się działo. Nie wiem... pewnie wszystkie te okoliczności miały na to wpływ.

Za kilka dni wróciłam do domu rodzinnego na tak zwany weekend majowy. Nadal nie opuszczało mnie to dziwne uczucie tożsamości, przynależności do czegoś, czego wcześniej nie znałam. Zapytałam rodziców czy w naszej miejscowości istniały pewne praktyki magiczne, odpowiedzieli, że oczywiście! Nie mogłam w to uwierzyć! Ale największym szokiem było to, że w mojej rodzinie także były osoby zajmujące się magiczną sztuką. Okazało się, że jedna z nich nadal żyje i ma się całkiem dobrze. Ma już ponad 90.lat, ale nieestety nie zajmuje się już tymi „sprawami”. Rodzice powiedzieli mi jak to kiedyś było i byłam pod wielkim wrażeniem. Jak najszybciej chciałam pójść do tej pani, aby przeprowadzić z nią mały wywiad, jednak rodzice odwiedli mnie od tego pomysłu. Zrobili to dlatego, że jest pewna zależność między osobą korzystającą z praktyk magicznych, a osobą, która tych praktyk udziela. Są pewne wierzenia. Czarownica nie może umrzeć w spokoju, jeśli nie przekaze swojej wiedzy komuś, kto będzie ją kontynuował. Jeśli jednak jej nie przekaze umrze w późnym wieku, w wielkich męczarniach. Zdecydowałam, że decyzję o przeprowadzeniu rozmowy odłożę na później.

Jeśli kogoś zainteresowały te zagadnienia, to zapytajcie rodziców, dziadków, znajomych, czy przypadkiem w Waszych domach nie działały się różne dziwne rzeczy, o których nigdy byście nie pomyśleli...

EfKa

Sen

Zbliża się noc!
Pojawia się księżyc.
A razem z nim Ty!
Twoja piękna postać!
Wołasz mnie do siebie.
Biegnę do Ciebie!
Jestem już blisko, gdy wtem po-
tykam się o gałąź- upadam
Jednak biegnę dalej, ale Ciebie
już nie ma!
Jak zawsze, gdy już jestem tak
blisko...wybudzam się ze snu.
Otwieram oczy- jestem sama w
pokoju, a Ciebie przy mnie nie
Ma
To boli!!!

(Niedziela- 15.05.2005r.)

On

Nieskazitelné oczy
Stworzone do patrzenia na moje
nagie ciało
Nieskazitelné usta
Stworzone do całowania moich ust

Nieskazitelné dłonie
Stworzone do błądzenia po mym
ciele
Nieskazitelné nogi
Stworzone do splewania z moimi w
miłosnym uścisku

Nieskazitelné ciało
Złączone z Miom jedną tworzy
jedną wielką jedność

Jego ciało
Jest tylko moim ciałem
Jego ciało
Jest moją obsesją
Jego ciało
Jest...

(Piątek-09.12.2005r.)

Wioletta Liszewska studentka
Akademii Podlaskiej III roku Pedagogiki z
plastyką. Pisanie rozpoczęła w 2003 roku.
W wolnym czasie czyta książki psycholog-
iczne. Ponadto interesuje się sztuką.

Pojawił się...dlaczego?
Co się stało? Ktoś robił coś złego?
Goni Cię...biegnie...dogania!
Zaraz Cię złapie.....

Byłeś aniołem....Rozwinąłeś swe
skrzydła
Szukałeś przyjaciół....Znalazłeś
Ale jakich....Którzy chcą Ci podpalić
skrzydła....

Nienawidzą Cię! Pragną twojej
śmierci.....
Dlaczego? Odpowiedź jest prosta
Jesteś aniołem....wybrańcem Boga!

Byłeś samotny.....szukałeś przyjaciół
Znalazłeś...ale dopiero w niebie.
Powiedzmy sobie szczerze.....
Świat ludzi, którzy są...wampirami.
Chcą z ciebie wyssać całe życie.
Nie pozwól im na to.....aniele!

(Poniedziałek -15.08.2005r.)

Znamię

Znamię wcale nie musi być złe
Znamię wcale nie musi być bole-
sne
Znamię...

Bez znamienia nie ma po co żyć
Bez znamienia szczęście nie ma
znaczenia
Bez...

Dodajesz mi radości
Dodajesz mi uśmiechu
Dodajesz...

Pragnę Ciebie
Pragnę Twojego ciepła
Pragnę...

Dziękuję Ci za nie Boże!!!

(Czwartek-28.12.2005r.)

Strony rektorskie

NASZ JUBILEUSZ

40 lat - tyle czasu upłynęło od powstania w Siedlcach Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, która po kolejnych przekształceniach występuje dzisiaj pod nazwą: Akademia Podlaska. Jestem z nią związany niemalże od początku jej istnienia, albowiem pracuję w niej aktywnie od 37 lat i uczestniczyłem w różnych etapach, formach i zakresach jej tworzenia, organizowania i reorganizacji.



Wraz ze mną na dobre imię naszej Akademii pracuje kadra nauczycieli akademickich dbająca o wysoki poziom naukowo-dydaktyczny. Liczy ona 633 nauczycieli akademickich, a wśród nich 64 profesorów tytularnych i 89 doktorów habilitowanych, 335 doktorów oraz 145 wykładowców, asystentów, lektorów i instruktorów. Obecnie kształcimy ponad 10,5 tys. studentów.

Mając na celu dobro Akademii wciąż dokładamy starań, aby była ona liczącym się nie tylko w regionie, ale i w Europie ośrodkiem naukowo – dydaktycznym. Umiejdzynarodowienie naszej Uczelni jest istotnym elementem jej działania w obecnej sytuacji rynkowej. Obecnie współpracujemy z 29 uczelniami zagranicznymi.

Przykładamy dużą wagę do pogłębienia działań, które w pewnym stopniu stały się wizytówką naszej Uczelni i stanowią o jej wyjątkowości, tzn. integracyjnego kształcenia osób niepełnosprawnych. Proces ten koordynuje Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, które obecnie swoimi działaniami obejmuje około 300 osób.

W Akademii Podlaskiej pielęgnowane jest także życie kulturalne środowiska akademickiego. Opiera się ono na działaniu Uczelnianego Ośrodka Kultury, który skupia ośrodki i kluby studenckie działające w Uczelni. W programie Ośrodka znajduje się szeroki wachlarz propozycji i projektów kulturalnych.

Uczelnia nasza wciąż modernizuje i rozbudowuje swoją bazę dydaktyczno–naukową. Od 2005 roku Biblioteka Główna Akademii Podlaskiej, która jest największą w regionie biblioteką naukową o charakterze publicznym, przeniosła się do nowej siedziby. Obecnie trwa także budowa kolejnego gmachu, który będzie siedzibą Wydziału Humanistycznego.

W związku z dynamicznie następującymi zmianami rynkowymi podejmujemy działania polegające na odpowiednim dostosowywaniu oferty kształcenia. Tworzymy nowe specjalności w oparciu o wykwalifikowaną kadrę nauczycielską.

Kandydując na stanowisko rektora Akademii Podlaskiej przedstawiłem swoją wizję dalszego rozwoju Uczelni. Jej meritum stanowi fragment przyrzeczenia doktorskiego: „...Nie dla pustej sławy jeno i złudnej mamony, ale ku dobru wspólnemu i rozwojowi nauki a Akademii Podlaskiej chwały ... działać będę”. Dziękuję wszystkim, którzy wspierają mnie w tych działaniach.

Mam nadzieję, że razem doprowadzimy do kolejnego przekształcenia naszej Uczelni – na dziś Akademię – na jutro Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego.

prof. dr hab. **Antoni JÓWKO**
Rektor
Akademii Podlaskiej

PREZYDENT KACZYŃSKI W AKADEMII PODLASKIEJ

W dniu 26 marca prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. **Lech Kaczyński** złożył wizytę w Akademii Podlaskiej. W Hali Sportowej spotkał się on z wykładowcami, studentami oraz młodzieżą licealną. W imieniu środowiska akademickiego dostojnego gościa przywitał Jego Magnificencja rektor prof. dr hab. **Antoni Jówko**. Podkreślił on znaczenie tej wizyty, jak też tego typu spotkań.

Prezydent **Lech Kaczyński** wygłosił wykład „Perspektywy rozwoju wschodniej Polski”. Wyraził on opinię, iż niezbędne są działania państwa w obszarach kraju, które są mniej rozwinięte. Oczekiwałby on inwestycji przede wszystkim w infrastrukturę. Dałoby to zatrudnienie i poprawiło warunki życia. Wschód Polski wymaga wg prezydenta Kaczyńskiego zasilenia przez wyspecjalizowane kadry z innych części kraju. Należy stworzyć tylko sprzyjające ku temu warunki. Równolegle powinien zaś zostać stworzony system zachęt, by zwłaszcza młodzież pozostawała na miejscu i nie wyjeżdżała z tego regionu. W wyniku tych działań uzyskano by efekt zmniejszania kontrastów. Prezydent odniósł się również do zgłaszanych pytań dotyczących wydzielenia Warszawy z województwa mazowieckiego, finansowania studiów na uczelniach prywatnych, kształcenia rolników oraz standardów życia publicznego.

Na zakończenie zdecydowanie podkreślił znaczenie funkcjonowania uczelni w takich miastach jak Siedlce, co znacznie ułatwia szanse życiowe młodzieży. Dlatego też, zaznaczył, złożył on wizytę w Akademii Podlaskiej jak i innych tego typu ośrodkach akademickich.



WIZYTA PREMIERA PAWLAKA



W dniu 23 marca wizytę w Akademii Podlaskiej złożył wicepremier, minister gospodarki, **Waldemar Pawlak**. Spotkał się on z władzami uczelni na czele z rektorem prof. dr hab. **Antonim Jówko**. W spotkaniu uczestniczyli także wiceprzewodniczący Sejmiku województwa Mazowieckiego **Krzysztof Borkowski**, prezydent Siedlec **Wojciech Kudelski** i starosta siedlecki **Zygmunt Wielogórski**. W dyskusji poruszono kwestie związane z działalnością Akademii Podlaskiej. Przede wszystkim omówiono sprawy inwestycyjne. W sposób szczególny wicepremier Pawlak interesował się budową nowego gmachu Wydziału Humanistycznego. Rektor prof. **Antoni Jówko** przedstawił stan zaawansowania prac oraz trudności proceduralne związane z uruchomieniem dalszego etapu robót. Wicepremier **Waldemar Pawlak** zapowiedział przeanalizowanie tego zagadnienia i podjęcie stosownych działań. Zwrócono także uwagę,

że następuje zmniejszenie środków na realizację badań statutowych. Jest to niezwykle niepokojące zjawisko, które w dłuższej perspektywie czasowej może spowodować niekorzystne konsekwencje. Następnie **Waldemar Pawlak** spotkał się ze społecznością akademicką i wygłosił na Wydziale Przyrodniczym wykład nt. „Kryzys, czy też impuls do rozwoju”.

WIEŚCI Z WYDZIAŁÓW

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

Rada Wydziału Humanistycznego podjęła następujące decyzje o zatrudnieniach:

- dra hab. **Grażyny Kwiecińskiej** na stanowisku prof. nadzw., na zasadzie umowy o pracę, w Katedrze Filologii Germańskiej IN z dniem 1.10.2009 r.;
- dr **Marty Torenc** na stanowisku adiunkta, na zasadzie umowy o pracę, w Katedrze Filologii Germańskiej IN z dniem 1.10.2009 r.;
- dr. hab. **Arkadiusza Kołodziejczyka** na stanowisku prof. nadzw., na zasadzie umowy o pracę w IH, z dniem 1.10.2009 r.;
- dr. **Franciszka Lyra** na stanowisku adiunkta, na zasadzie umowy o pracę, w Katedrze Filologii Angielskiej IN z dniem 1.10.2009 r.;
- mgr. **Rafała Roguskiego** na stanowisku asystenta, na zasadzie umowy o pracę w IH, z dniem 1.10.2009 r.;
- * Zatwierdzono wniosek o przekształcenie Katedry Filozofii i Socjologii Polityki w Zakład Filozofii i Socjologii Polityki
- * Podjęto uchwałę w sprawie zmiany nazw specjalności na kierunku filologia polska oraz pedagogika.
- * Zatwierdzono wniosek o nadanie mgr **Januszowi Beckerowi** stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, specjalność historia najnowsza.

W ostatnim czasie pracownicy Wydziału Humanistycznego w wyniku pozytywnie zakończonych przewodów uzyskali stopień naukowy doktora habilitowanego:

1. dr hab. **Mikołaj Bieluga** (Instytut Pedagogiki) - w dziedzinie nauk o sztuce;
2. ks. dr hab. **Michał Szulik** (Instytut Pedagogiki) - w dziedzinie sztuk muzycznych w dyscyplinie dyrygentura;
3. dr hab. **Adam Wielomski** (Instytut Nauk Społecznych) – w zakresie nauk o polityce;
4. dr hab. **Maria Starnawska** (Instytut Historii) – w zakresie historii;

Ponadto odbyła się z pozytywnym skutkiem obrona dysertacji doktorskiej – **Andrzeja Borkowskiego** (Instytut Filologii Polskiej) w wyniku, której uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa.

Danuta PROTASIUK

W Grodnie pod patronatem Akademii Podlaskiej



W Grodnie na Białorusi, 25 kwietnia, odbył się XIV Konkurs Historyczny „Dzieje Polski” organizowany przez Zjednoczenie Społeczne „Polska Macierz Szkolna” pod patronatem Akademii Podlaskiej. Naszą uczelnię w jury reprezentowali ks. prof. dr hab. **Roman Krawczyk** (przewodniczący) oraz dr **Adam Bobryk**. W poszczególnych etapach uczestniczyło w nim ponad 120 osób. Do finałów zakwalifikowano 20 uczniów z całej Białorusi. Po przeprowadzeniu testu pisemnego, a następnie egzaminu ustnego wyłoniono laureatów. W kategorii klas maturalnych I miejsce zajęła **Olga Łojkiewicz** (Grodno), II miejsce **Daria Jarmusik** (Grodno), III miejsce **Mirosława Staniewska** (Łuckowlany). Natomiast wśród uczniów klas przedmaturalnych I miejsce zajął **Sergiusz Bojarczyk** (Wołkowysk), II **Maksym Jasiukiewicz** (Lida) i **Albert Sadowniczy** (Baranowicze), III miejsce **Aleksander Łuzinow** (Brzozówka) i **Antoni Jaroszewicz** (Baranowicze). Główną nagrodą Konkursu już tradycyjnie jest indeks studenta historii Akademii Podlaskiej.

Następnego dnia po Konkursie Historycznym przeprowadzono V Konkurs Literacki, który odbywał się także pod patronatem Akademii Podlaskiej, a przewodniczącym jury był dr **Andrzej Borkowski**. W eliminacjach finałowych wzięło udział 17 osób. I miejsce zajęła **Anastazja Cypyszewa**, II miejsce **Julia Kakareko**, III miejsce **Grażyna Łuszczuk**. Główną nagrodą również jest indeks Akademii Podlaskiej, na kierunku filologia polska. Organizatorzy oraz przedstawiciele polskich służb dyplomatycznych wyrazili podziękowanie dla naszej uczelni, za wspieranie rozwoju nauki języka i historii polskiej na Białorusi oraz stworzenie możliwości dalszego kształcenia młodzieży. Jak zaznaczono ma to ogromne znaczenie dla rozwoju polskiej społeczności w tym kraju.

NOWA KSIĄŻKA O SIEDLCACH

Siedlce wzbogaciły się o nową monografię poświęconą historii miasta. Autorem jej jest dr **Franciszek Gryciuk**. Był on dwukrotnie dziekanem Wydziału Humanistycznego WSRP (obecnie Akademia Podlaska) oraz jej prorektorem. W latach 2002-2006 wchodził w skład Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, w tym w latach 2004-2006 pełnił funkcję przewodniczącego. Jego książka „Siedlce 1944-1956” została wydana w Warszawie przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Jak stwierdził autor, książka stanowi efekt wieloletnich badań naukowych nad powojenną historią miasta. Zrekonstruował on życie społeczne i polityczne tego okresu. Był to specyficzny czas odbudowy gospodarki po zniszczeniach wojennych, ale też poważnych przemian ustrojowych. Odbывało się to wszystko w trudnych i niejednokrotnie konfliktowych warunkach. Dużą zaletą publikacji jest to, że autor wszechstronnie wykorzystał bazę źródłową. To nie tylko zachowane dokumenty administracyjne, ale także organizacje politycznych, aparatu represji. Wykorzystana została również prasa oraz relacje świadków.



Spotkanie autorskie z dr **Franciszkiem Gryciukiem** miało miejsce 11 marca w Pałacu Ogińskich. Wzięło w nim udział blisko 100 osób, co świadczy o dużym zainteresowaniu problematyką historii Siedlec. Rektor Akademii Podlaskiej prof. dr hab. **Antoni Jówko** z optymizmem mówił o osiągnięciach i dalszych możliwościach Wydziału Humanistycznego w zakresie utrwalania historii miasta. Nie tak dawno wydana została monografia „Siedlce 1447-2007” pod redakcją profesora **Edwarda Pawłowskiego**. Książka dr **Gryciuka** wyśmienicie wpisuje się więc w cykl badań regionalnych. Wiceprzewodniczący Rady Miasta dr **Adam Bobryk** podkreślił, że dzięki takim publikacjom nie tylko utrwalana jest historia lokalna, ale również buduje się tożsamość regionalną. Książka poszerza naszą wiedzę wywołując silniejsze

związki emocjonalne z miastem. Spełnia ona też ważną funkcję popularyzatorską. Kształtuje również pamięć zbiorową ocalając wiele faktów od zapomnienia. „Siedlce 1944-1956” autorstwa **Franciszka Gryciuka** są też wyzwaniem dla innych badaczy by tak szczegółowo opracowali inny okres dziejów grodu.

SR

IV DNI HISTORYKA

W dniach 27-30 kwietnia 2009 r. już po raz czwarty odbyły się „Dni Historyka”, organizowane przez Studenckie Koło Naukowe Historyków. W tym roku „Dni” przebiegały pod hasłem „Lata 80-te w Polsce”. W „Krowie na Golasa” o życiu kulturalnym w Siedlcach mówił **Tadeusz Goc**, a **Maciek Bartnicki** o muzyce tamtych lat. W Muzeum Regionalnym o działalności nielegalnej mówili: **Cezary Kaźmierczak**, **Tomasz Olko**, **Agnieszka Andrzejewska** i **Mirosław Andrzejewski**. Spotkanie rozpoczęło się od otwarcia wystawy rysunków **Mirka Andrzejewskiego** „Solidarność na wesoło”. W trakcie „Dni Historyka” można było wysłuchać wykładu **Marcina Rybaka** z Muzeum Niepodległości o genezie okrągłego stołu i **Marcina Wilkowskiego** z portalu „Historia i Media” o internecie w kulturze historycznej.

W ramach „Dni” odbyła się prezentacja tomiku poezji „...Gdy milczymy...”, zawierającego wiersze studentów historii. Po raz pierwszy rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy studentami ze specjalności nauczycielskiej i archiwalnej. Wygrali nauczyciele 5:1.

Patronat medialny nad IV „Dniami historyka” objęli: histmag.org – pierwszy polski portal historyczny; HM historia i media – historiaimedia.org; Historicus – www.forum.historicus.pl. Pomocą w organizacji „Dni” Studenckie Koło Naukowe Historyków wsparli: Muzeum Regionalne w Siedlcach, Klub Studencki „peHa” i Siedlecka Grupa Literacka „Witraż”. Szerzej o „IV Dniach Historyka” i nie tylko możesz przeczytać w wywiadzie z **Natalią Olszewską**, prezesem Studenckiego Koła Naukowego Historyków, zamieszczonym na stronach Histmag.org pod tytułem „Historia w innym świetle”.

JK



Politolodzy z Czarneckim w Brukseli



W dniach 4-5 marca w Parlamencie Europejskim w Brukseli gościło dwóch studentów politologii **Łukasz Święcicki** i **Gabriel Karczewski**. Zostali oni zaproszeni przez posła **Marka Czarneckiego** z

Grupy Porozumienie Liberalów i Demokratów na rzecz Europy. Była to nagroda za szczególną aktywność podczas debaty poświęconej miejscu Polski w Unii Europejskiej przeprowadzonej w Instytucie Nauk Społecznych Akademii Podlaskiej. Jak podkreślili nasi studenci wyjazd ten dał im szczególną możliwość bliższego poznania zasad funkcjonowania parlamentu europejskiego. Było to ważne doświadczenie, które niewątpliwie będzie przydatne w przyszłej pracy zawodowej.

ŚWIAT W OBLICZU WOJNY



W dniu 26 marca 2009 r. odbyła się ogólnopolska konferencja studencka pt. „Świat w obliczu Wojny. Dowódcy, bitwy, kampanie” zorganizowana przez Koło Naukowe Historyków Wojskowości „Dragon”, działające w Instytucie Historii Akademii Podlaskiej. Dzięki życzliwości Muzeum Regionalnego, obrady sesji naukowej zostały przeprowadzone w siedzibie tej instytucji.

Chęć wygłoszenia wyników dociekań badawczych zgłosili studenci z takich uczelni jak: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Rzeszowski oraz Akademia Obrony Narodowej. Nie zabrakło również przedstawicieli Studenckiego Koła Naukowego Archiwistów AP oraz członków KNHW „Dragon”.

Z ramienia Koła Naukowego Historyków Wojskowości „Dragon” swe wystąpienia zaprezentowali: **Krzysztof Flażyński** – *Bitwa na przełęczy Kurikara 1183 r.*; **Milena Gizmajer** – *Droga do chwały – historia rosyjskich kobiet snajperów w czasie drugiej wojny światowej*; **Paweł Gorzkowski** – *Bitwa o Atlantyk. Walka U-bootów z Imperium Brytyjskim*; **Jarosław Jastrzębski** – *Zmiany w armii i flocie rzymskiej w toku I i II wojny punickiej*; **Piotr Lenarcik** – *Działania wojenne podczas wojny domowej w latach 1936-1939 w Hiszpanii*; **Paweł Pieńkos** – *Takeda Shingen i Uesugi Kenshin, 4 bitwa pod Kawakajimą (1561)* oraz **Michał Wasiewicz** – *Atak na Eben Emael jako wzorcowy przykład użycia sił specjalnych*. Należy pamiętać, iż dla większości spośród tych osób konferencja ta była pierwszym tego typu wystąpieniem na szerszym forum naukowym.

Warto także dodać, iż przed rozpoczęciem wystąpień studentów, został wyróżniony ówczesny vice prezes KNHW „Dragon” **Krzysztof Flażyński**, który z rąk zastępcy dyrektora Instytutu Historii AP dr. **Witolda Bobryka**, otrzymał wyróżnienie jako wyraz podziękowania za pracę wniesioną na rzecz rozwijania studenckich kół naukowych oraz ich prezentacji na forum ogólnopolskim. Pozytywne recenzje uczestników sesji, którzy przyjechali spoza Siedlec sprawiły, iż, z dużym prawdopodobieństwem, pomysł konferencji będzie kontynuowany w latach następnych.

Tomasz SYSIK

Wystawa Marka Karewicza

W dniu 1 kwietnia 2009 roku Akademicka Galeria Fotografii w Siedlcach zaprezentowała zdjęcia znanego fotografa specjalizującego się w fotografowaniu muzyków jazzowych -



**M a r k a
K a r e -
w i c z a.** Na

wernisażu obecni byli m.in.: dziekan Wydziału Nauk Ścisłych prof. dr hab. **Iwona Szamrej Foryś**, prodziekan Wydziału Nauk Ścisłych dr **Jacek Florek**, dyrektor Instytutu Informatyki AP prof. dr hab. **Andrzej Barczak**, zastępca dyrektora In-

stytutu Informatyki mgr **Stefan Skulimowski**. Na wernisażu autor przedstawił galerię najważniejszych zdjęć, które posiada w swoim dorobku artystycznym. **Marka Karewicza** znają wszyscy bywalcy legendarnych warszawskich klubów muzycznych: Hybryd, Remontu czy Tygmontu. W jego archiwum znajduje się około dwóch milionów negatywów. Jest autorem **1500 okładek płytowych**, w tym tak znanych jak płyta Blues zespołu Breakout. Fotografował Elle Fitzgerald, Duke'a Ellingtona, ostatnią trasę koncertową Milesa Davisa. W trasę po Europie zaprosił go nawet Ray Charles, który przecież był niewidomy, ale o Marku Karewiczu słyszał i ufał mu. To wszystko brzmi wręcz nieprawdopodobnie, ale przysięgam, nie kłamię. Krótko mówiąc Marek Karewicz uwiecznił na swoich fotografiach wszystkich genialnych artystów jazzu. No, prawie wszystkich. „Nie sfotografowałem jednego wielkiego faceta jazzu. Największego Louisa Armstronga. Wciąż mi się wydawało, że jeszcze mam czas. Myślałem: przecież przyjedzie do Polski, bo odwiedził Węgry, Czechosłowację, to go sfotografuję. Nie przyjechał. To poważny brak w moim archiwum”.

Paweł KONOPCZYŃSKI

Wolontariat

Akademia Podlaska zawarła porozumienie z Polskim Stowarzyszeniem Pedagogów i Animatorów KLANZA, w ramach którego włączyła się do Programu pod nazwą **“PROJEKTOR - wolontariat studencki”**. Celem Programu jest dotarcie do dzieci i młodzieży z małych miejscowości z aktywnością i wiedzą studentów, którzy przekazują pozytywne wzorce osobowe i swoją postawą zachęcają uczniów do dalszego rozwoju. **“PROJEKTOR - wolontariat studencki”** jest programem **Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności** realizowanym przez **Stowarzyszenie KLANZA**. Więcej informacji na stronie **www.wolontariatstudencki.pl**

Posiedzenie 25 lutego 2009 r.

Senat opiniował Uchwałę nr 20/2009 Rady Wydziału Humanistycznego z dnia 7 stycznia 2009 roku i wniosek dotyczący uzyskania przez Wydział Humanistyczny uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie pedagogika. Z treścią uchwały Rady Wydziału i wynikami głosowania w tej sprawie członków Senatu AP zapoznał Dziekan Wydziału Humanistycznego prof. dr hab. **Jerzy Kunikowski**. Uzasadniając szerzej decyzję Rady Wydziału prof. dr hab. **Jerzy Kunikowski** poinformował Senat o rozwoju naukowym i osiągnięciach naukowych Wydziału Humanistycznego. Zwrócił uwagę na znaczący dorobek naukowy pracowników Wydziału znajdujący się w licznych publikacjach krajowych i zagranicznych. Podkreślił, że poziom naukowy prowadzonych badań i publikacje pracowników Wydziału Humanistycznego są wysoko oceniane w środowisku pedagogicznym krajowym i zagranicznym. Wskazał także na znaczący wysiłek wydawniczy Wydziału Humanistycznego wynoszący około 2000 pozycji, w tym około 900 Instytutu Pedagogiki i ponad 100 książek i wydawnictw zwartych wydanych w okresie ostatnich trzech lat. Podkreślił także, iż Wydział Humanistyczny od trzech lat legitymuje się II kategorią uprawnień w zakresie badań naukowych. Następnie prof. dr hab. **Jerzy Kunikowski** poinformował również o szerokich kontaktach Wydziału z uczelniami pedagogicznymi w kraju i za granicą. Wymienił w tym miejscu m.in.: Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Uniwersytet w Białymstoku, KUL, UMCS, Akademię Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Uniwersytet w Bydgoszczy, Uniwersytet Warmińsko – Mazurski, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet w Wilnie, Uniwersytet w Sofii, Uniwersytet w Pradze, Uniwersytet w Odessie, Uniwersytet w Róžomberoku, Uniwersytet w Mińsku, Uniwersytet w Brześciu, Uniwersytet w Grodnie. Wskazał także,

że znaczący wpływ na osiągnięcia Wydziału Humanistycznego mają organizowane przez Wydział, w tym przez Instytut Pedagogiki konferencje krajowe i zagraniczne. Podkreślił przy tym bardzo szeroki oraz aktywny udział pracowników Wydziału i Instytutu Pedagogiki w tych konferencjach i sympozjach. Charakteryzując rozwój naukowy kadry Wydziału Humanistycznego profesor podkreślił, że jest on obiecujący. Zaakcentował zaangażowanie kadry Instytutu Pedagogiki w dążeniu do podnoszenia kwalifikacji, wskazując na to, że w okresie ostatnich trzech lat cztery osoby z tego trzy w dyscyplinie pedagogiki pomyślnie zakończyły przewód habilitacyjny uzyskując stopień doktora habilitowanego. Podkreślił także, że kolejne cztery habilitacje pracowników Instytutu Pedagogiki są w końcowym etapie procedury, z których dwie mają już wyznaczony termin kolokwium habilitacyjnego (luty i kwiecień). Zaznaczył, że uzyskanie stopnia doktora habilitowanego przez te osoby wzmocni kadrę naukową Instytutu Pedagogiki i Wydziału. Podkreślił także, że każdego roku zwiększa się liczba doktorów, których na Wydziale Humanistycznym jest ponad 120, z tego w Instytucie Pedagogiki ponad 45. Wskazał ponadto, że istniejący potencjał naukowy oraz prognoza rozwoju pozwalają stwierdzić, iż przyznane uprawnienia do doktoryzowania w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie pedagogika będzie utrzymane przez wiele lat. Kończąc, Dziekan, prof. dr hab. **Jerzy Kunikowski** stwierdził, że Wydział Humanistyczny spełnia wszelkie wymogi formalne i kadrowe w zakresie uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora. Profesorowie i doktorzy habilitowani są na stałe związani z Instytutem Pedagogiki, Wydziałem Humanistycznym i Akademią.

Dziekan Wydziału Nauk Ścisłych prof. dr hab. **Iwona Szamrej – Foryś** zreferowała zmiany w strukturze organizacyjnej Instytutu Informatyki: przekształcenie Zakładu Programowania i Baz Danych w Katedrę oraz likwidacja Zakładu Grafiki Komputerowej.

Prof. nzw. dr hab. **Barbara Gąsiorowska** zreferowała zagadnienia dotyczące:

- utworzenia na kierunku biologia specjalności biologia w praktyce,
- utworzenia od roku akademickiego 2009/2010 na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych pierwszego stopnia na kierunku rolnictwo specjalności „architektura terenów zielonych”;
- powołania Międzywydziałowego Studium Dietetyki i utworzenia kierunku studiów dietetyka;
- utworzenia kierunku studiów fizyka oraz powołania na kierunku fizyka specjalności ekonofizyka i fizyka informatyczna;
- utworzenia na kierunku pedagogika specjalności: pedagogika przedszkolna z rytmiką, edukacja wczesnoszkolna z reedukacją, pedagogika z plastyką, edukacja dla bezpieczeństwa, wiedza o kulturze w zakresie muzyki i plastyki.

Dziekan Wydziału Przyrodniczego prof. dr hab. **Piotr Guliński** zreferował zagadnienia związane ze zmianą nazwy Ośrodka Praktyk Rolniczych i Zootechnicznych na Ośrodek Praktyk Studenckich Wydziału Przyrodniczego, a także przedstawił wniosek o nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla prof. dr hab. **Marcina Horbowicza**.

Prorektor ds. Dydaktyki dr Ryszard Droba zreferowała zagadnienia dotyczące:

- zmiany uchwały nr 18/2008 Senatu Akademii Podlaskiej z dnia 28 maja 2008 r. w sprawie warunków i trybu rekrutacji oraz form studiów prowadzonych w Akademii Podlaskiej w roku akademickim 2009/2010;
- wewnętrznego systemu zapewniania jakości kształcenia w Akademii Podlaskiej;
- ustalenia wytycznych dla rad wydziałów w sprawie warunków jakim programy nauczania na studiach doktoranckich (studiach III stopnia).

Dziekan Wydziału Nauk Ścisłych prof. dr hab. **Iwona Szamrej-Foryś** zreferowała zagadnienia dotyczące przekształcenia Pracowni Fizyki Doświadczalnej w Zakład Fizyki

Z SENATU

Doświadczalnej w Instytucie Matematyki i Fizyki.

JM Rektor prof. dr hab. **Antoni Jówko** przedstawił propozycje wyróżnienia medalem „ZA ZASŁUGI DLA SIEDLECKIEJ UCZELNI”.

Posiedzenie 25 marca 2009 r.

JM Rektor prof. dr hab. **Antoni Jówko** przedstawił informacje:

- o wyróżnieniach przyznanych Akademii przez władze samorządowe,
- przedstawił zaproszenie Duszpasterstwa Akademickiego na pielgrzymkę do Częstochowy,
- o wizycie w AP Wicepremiera **Waldemara Pawłaka**,
- o wizycie w AP Prezydenta Rzeczypospolitej **Lecha Kaczyńskiego**,
- o budżecie AP na badania naukowe.

Prof. nzw. dr hab. **Barbara Gąsiorowska** przedstawiła wnioski:

- Wydziału Humanistycznego o utworzenie na kierunku filologia polska specjalności: język polski i edukacja kulturowa, komunikacja społeczna i praca wydawnicza, filologia dla mediów i biznesu.
- Wydziału Nauk Ścisłych o utworzenie na kierunku informatyka studiów stacjonarnych I stopnia - licencjackich w specjalnościach: „informatyka chemiczna” i „bioinformatyka”;
- Wydziału Nauk Ścisłych o utworzenie na kierunku chemia na studiach stacjonarnych I stopnia specjalności: „chemia bioanalityczna”, „chemia farmaceutyczna”, „chemia jądrowa”;
- Wydziału Przyrodniczego o powołaniu od roku akademickiego 2009/2010 Studiów Podyplomowych: „Ochrona Przyrody i Zarządzanie Obszarami Natura 2000” i „Nowoczesne technologie produkcji mleka”;
- Wydziału Zarządzania o utworzenie kierunku studiów logistyka na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych I stopnia - ze specjalnościami: „zarządzanie procesami logistycznymi” i „logistyka w przedsiębiorstwie”.
- Wydziału Zarządzania o powołanie od roku akademickiego 2009/2010 studiów podyplomowych: „Nowoczesne Formy Reklamy”;
- utworzenie na kierunku dietety-

ka specjalności: catering i ocena żywności oraz poradnictwo dietetyczne i żywieniowe.

Prorektor ds. Nauki prof. dr hab. **Kazimierz Jankowski** w formie prezentacji multimedialnej przedstawił sprawozdania: z działalności naukowej i z pracy Biblioteki Głównej naukowymi oraz dotyczące współpracy z innymi uczelniami i ośrodkami naukowymi.

W sprawach różnych i wniesionych głos zabrał: **Adam Koryciński**. Zaproponował utworzenie w Uczelni Biura Karier, które byłoby pomocne w poszukiwaniu pracy absolwentom AP. JM Rektor prof. dr hab. **Antoni Jówko** poprosił o dostarczenie materiałów związanych z powyższą inicjatywą, które następnie zostaną przekazane do rozpatrzenia i ewentualnej realizacji w/g kompetencji.

Posiedzenie 29 kwietnia 2009 r.

Prof. nzw. dr hab. **Barbara Gąsiorowska** przedstawiła wniosek Rady Wydziału Humanistycznego o utworzenie na kierunku filologia polska na studiach II stopnia stacjonarnych i niestacjonarnych od roku akademickiego 2009/2010 specjalności: edukacja polonistyczna, komunikacja społeczna i praca wydawnicza, filologia dla mediów i biznesu z językiem obcym.

Dr **Ryszard Droba** zreferował zagadnienia dotyczące limitów przyjęć na studia na rok akademicki 2009/2010.

Następnie zreferował zagadnienia dotyczące zmiany uchwały nr 18/2008 Senatu Akademii Podlaskiej z dnia 28 maja 2008 r. w sprawie warunków i trybu rekrutacji oraz form studiów prowadzonych w Akademii Podlaskiej w roku akademickim 2009/2010.

Dziekan Wydziału prof. dr hab. **Jerzy Kunikowski** przedstawił wniosek Rady Wydziału Humanistycznego o nadanie uprawnień do przyznawania stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk wojskowych w dyscyplinie nauki wojskowe na Wydziale Humanistycznym.

W ogólnej dyskusji wniosek poparli:

- Prorektor ds. Nauki prof. dr hab. **Kazimierz Jankowski**

- Prof. dr hab. **Stanisław Kondracki**

- Prof. dr hab. **Ryszard Wróblewski**

- Dziekan Wydziału Zarządzania prof. nzw. dr hab. **Jarosław Kardas**.

JM Rektor prof. dr hab. **Antoni Jówko** przedstawił wniosek dotyczący wprowadzenia zmiany w regulaminie przyznawania medalu „ZA ZASŁUGI DLA SIEDLECKIEJ UCZELNI”. Wniosek dotyczy wprowadzenia zapisu: „§ 5 Medal przyznawany jest jednokrotnie”.

JM Rektor przedstawił wniosek dotyczący wyróżnienia mgr **Eugeniusza Sabata** medalem „ZA ZASŁUGI DLA SIEDLECKIEJ UCZELNI”.

JM Rektor zwrócił się do Senatu AP z prośbą o wyrażenie zgody na zarządzanie realizacją projektów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej.

Przewodniczący Senackiej Komisji Statutowo-Regulaminowej prof. dr hab. **Jerzy Kunikowski** zreferował zagadnienie związane ze zmianą składu osobowego Komisji Senackiej ds. Oceny Okresowej zgodnie ze Statutem AP § 99 ust. 4.

Kwestor inż. **Aleksandra Troicka** przedstawiła Sprawozdanie Rektora z wykonania planu rzeczowo – finansowego z rok 2008.

Przewodniczący Senackiej Komisji Finansów i Budżetu prof. nzw. dr hab. **Marek Cisek** przedstawił Projekt planu rzeczowo – finansowego na rok 2009.

W sprawach różnych i wniesionych głos zabrali:

- **Krzysztof Kalinowski** w sprawie obniżenia opłat na dostęp do sieci Internet,

- **Łukasz Świąćicki** w sprawie możliwości ogłoszenia godzin rektorskich w dniu 30 kwietnia,

- prof. dr hab. **Stanisław Ostrowski** w sprawie zatrudnienia nauczycieli oraz dorobku naukowego.

- JM Rektor prof. dr hab. **Antoni Jówko** zaprosił członków Senatu na Święto Akademii Podlaskiej w dniu 20 maja br.

Wiesław BARSZCZEWSKI

SUKCES SIEDLEC

Z EUGENIUSZEM SABATEM INICJATOREM POWSTANIA SIEDLECKIEJ UCZELNI ROZMAWIA ADAM BOBRYK

- Siedlce pomimo rozwiniętej sieci szkolnictwa średniego nie miały tradycji funkcjonowania środowiska akademickiego. Co było impulsem, że u schyłku lat sześćdziesiątych wystąpił pan z inicjatywą utworzenia w naszym mieście uczelni wyższej?

- Ze środowiskiem akademickim byłem związany jeszcze w Łodzi, gdzie pracowałem na Uniwersytecie i Wyższej Szkole Pedagogicznej. Po przeprowadzce do Siedlec byłem nauczycielem w Liceum Pedagogicznym, a także w Ciechanowie w Studium Nauczycielskim. Podejmowaliśmy wtedy wiele inicjatyw na rzecz rozwoju oświaty w naszym regionie. Tęsknota za pracą w szkolnictwie wyższym jednak u mnie pozostała. Na jednej z narad przeprowadzonych w 1968 r. w Kuratorium, będąc inspektorem, dowiedziałem się o zamiarach ministerstwa, zakładających likwidację placówek kształcących na poziomie ponadmaturalnym, w postaci Studium Nauczycielskiego. Zamiast tego planowano utworzenie niewielkiej liczby 3 letnich Wyższych Szkół Nauczycielskich. Planowano, że w województwie warszawskim powstanie jedna taka placówka. Wszystko wskazywało, że jej siedzibą będzie Płock. Postanowiłem więc działać. Stwierdziłem, że to ogromna szansa dla Siedlec i trzeba zrobić wszystko, by WSN był właśnie u nas.

- Jakie więc działania zostały podjęte by osiągnąć zdaje się, że nierealny wówczas cel. Skoro decyzja polityczna wskazywała na Płock...

- Rozpoczęła się prawdziwa walka. Zacząłem od pisma do ministerstwa, gdzie uzasadniałem potrzebę ulokowania szkoły właśnie w Siedlcach. Zwłaszcza podkreślałem możliwości miasta i zaplecze przede wszystkim bazy SN. Zaznaczyłem także, co miało wówczas ogromne znaczenie, że lokalne władze gwarantują mieszkania. O podpisaniu tego wniosku zwróciłem się do wówczas najważniejszych osób w Siedlcach. Z dużym entuzjazmem poparł tą inicjatywę I sekretarz Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Aleksander Papiernik. Działania te wsparł, ale bez wiary w sukces, także przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Jan Michalak. Dzięki uzyskaniu oficjalnej rangi tych starań oraz dobremu uzasadnieniu wniosku ministerstwo wyraziło zainteresowanie naszym projektem. Zaczęto więc etap weryfikacji. Prysyłało do nas różne komisje rządowe. W ich skład wchodziło zarówno urzędnicy jak i wybitni przedstawiciele nauki. Ich ekspertyzy były dla nas bardzo korzystne.

- Merytoryczna analiza tego problemu zapewniła więc sukces.

- Tak łatwo jednak nie było. Pomimo pozytywnych

ocen jakie uzyskaliśmy to Komitet Wojewódzki PZPR był za uczelnią w Płocku. Przeciwników mieliśmy więcej. Byli oni zarówno w Sejmie, Kuratorium jak i administracji różnego szczebla. By jednak w pewnym stopniu zaspokoić nasze oczekiwania pojawił się pomysł by stworzyć w Siedlcach filię Uniwersytetu Warszawskiego. Komitet Wojewódzki w kwietniu 1969 r. zwołał naradę by przeanalizować tą kwestię. Otrzymaliśmy jednak zdecydowane wsparcie ze strony ministra oświaty i szkolnictwa wyższego Henryka Jabłońskiego oraz I sekretarza Komitetu Stołecznego PZPR w Warszawie Józefa Kępy. Minister zaproponował także kandydata na rektora doc. Józefa Kozłowskiego. Kwestia jednak była dalej nierozstrzygnięta, a Komitet Wojewódzki wyraźnie dążył do przeciągnięcia tej sprawy w czasie i przez to jej zdezaktualizowania. Dlatego 6 maja pojechałem wraz z przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej Marianem Krupą i sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR Lucjanem Grzechowiakiem do Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Spotkaliśmy się tam z Wacławem Wojtyńskim, dyrektorem departamentu, późniejszym naszym pracownikiem. Rozmowa nie napawała optymizmem i przebiegała w dość napiętej atmosferze. Niemniej wynegocjowaliśmy wydanie nam pisemnej decyzji potwierdzającej zgodę na utworzenie uczelni z pierwszym limitem przyjąć 180 osób. Z tej liczby 60 miejsc było na matematykę z fizyką, 60 na chemię z fizyką, 30 nauczanie początkowe z matematyką i 30 nauczanie początkowe z wychowaniem fizycznym.

- Zdaje się, że nie zakończyło to procesu decyzyjnego...

- Oczywiście. To był ważny krok, ale nie ostateczny. Wiele osób było nadal przeciwnych idei utworzenia w Siedlcach uczelni. Mieliśmy jednak już pismo z ministerstwa. Udaliśmy się z nim do Kuratorium. Stamtąd skierowano nas do KW PZPR. Sekretarz propagandy Stolarzewicz, przyjął nas bardzo chłodno, stwierdzając, iż nie ma żadnej decyzji o uczelni w Siedlcach. Przyparty jednak do muru wydał zgodę na jej powołanie. Po tym kurator Marcin Migdański zwołał konferencję prasową i ogłosił powstanie Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Siedlcach. To otworzyło nam drogę do oficjalnej działalności. Doc. Kozłowski niezwłocznie powołał mgr Mieczysława Dąbrowskiego na dyrektora administracyjnego. Jego zadaniem było stworzenie bazy uczelni. Ja dostałem zadania organizacyjne, a Józef Kozłowski zajął się kwestiami kadrowymi. Podjęliśmy wiele decyzji dotyczących przede wszystkim bazy, mając do dyspozycji obiekty przy 3 Maja, Sienkiewicza i w mglistej perspektywie Nowotki (obecnie Orlicz-Dreszera) oraz Bema. Mimo, że nie mieliśmy jeszcze wszystkich dokumentów, 1 lipca 1969 r., przeprowadziliśmy pierwszą rekrutację. Bardzo

surowo ocenialiśmy kandydatów. Wiele miejsc pozostało więc jeszcze na rekrutację wrześniową.

- Kiedy więc udało się od strony prawnej zakończyć tworzenie uczelni w Siedlcach?

- Długo byliśmy w zawieszeniu. Mieliśmy akceptację na naszą działalność, ale brak było podstaw prawnych. Nie mieliśmy nawet pieczętek, bo nie posiadaliśmy podmiotowości prawnej. We wszelkiej dokumentacji, którą musieliśmy realizować, w miejscach gdzie należało przystawić stempel wpisywaliśmy więc po prostu, że uczelnia jeszcze ich nie posiada. Niemniej robiliśmy wszystko by normalnie rozpocząć rok akademicki. Powołany został Senat w skład którego wchodziło tylko osiem osób, ale już w lipcu podjął on merytoryczną pracę. Z inicjatywy władz wojewódzkich Uniwersytet Warszawski rozciągnął nad nami patronat. W jego ramach miała być nie tylko sprawowana opieka merytoryczna, ale także wzmocnienie kadrowe. Ten etap tymczasowości został zakończony 19 sierpnia 1969 r., gdy premier Józef Cyrankiewicz podpisał akt powołania Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Siedlcach. Wtedy też zawiesiliśmy na naszych obiektach wcześniej przygotowane tablice informacyjne. Pierwsza inauguracja roku akademickiego miała miejsce 25 września 1969 r. Uroczysty przemarsz pracowników i studentów odbył się ulicami miasta od naszych obiektów na 3 Maja do MPRB, na ul. 1 Maja (obecnie bp. Ignacego Świrskiego). Mieszkańcy byli tak zaskoczeni, że niektórzy nawet przyklekali na ten widok myślarz, że jest to jakiś pogrzeb albo procesja z udziałem biskupów.

- Jak uczelnia została przyjęta przez społeczność miasta?

- Początkowo mieliśmy wiele trudności. W Komitecie partii dawali wyraźnie do zrozumienia, że chcieliby uczelnię techniczną, a nie humanistyczną. Z tego środowiska przychylny nam był zdaje się tylko Tadeusz Ciopekowski. Pojawiało się też wiele niepotrzebnych problemów natury proceduralnej, czy nawet bardziej ambicjonalnej. Jeden z wóldarzy

miasta postawił na przykład pytanie, kto pierwszy powinien się kłaniać on czy rektor. Nastąpiło także wiele tarć między rektorem, a działaczami partii. Doc. Kozłowski mówił wprost, że on w Komitecie klamek nie będzie całował. Niewiele było wtedy ludzi, którzy gotowi byli powiedzieć coś takiego publicznie. Nie pozostało to bez śladu. Po trzech latach musiał opuścić Siedlce. Próbowano nam po tym narzucić rektora, nie kryjącego swego nieprzychylnego dla nas stanowiska, ale wybronił się przed tym. Kolejnymrektorem został więc Jan Poliński, który posiadał naszą rekomendację.

- Akademia Podlaska obchodzi jubileusz 40. lecia działalności. Jak ocenia pan znaczenie i osiągnięcia uczelni w naszym regionie?

- Bez naszego uporu i zaangażowania siedlczan nie odnieśliśmy sukcesu. To zaowocowało. Akademia Podlaska odgrywała i odgrywa ogromną rolę. Gdy w 1975 r. realizowano reformę administracyjną, jednym z argumentów, za województwem siedleckim, był fakt, że działa tu uczelnia wyższa. Postawiłbym wręcz tezę, że ten ośrodek akademicki jest największym sukcesem Siedlec. Kilkadziesiąt tysięcy osób uzyskało tu wykształcenie, wielu ludzi znalazło zatrudnienie, rozwijana jest infrastruktura miasta, ubogaca się je. Sam nie wierzyłem, że do takiego rozwoju dojdzie. Coraz więcej jest uprawnień do nadawania stopni naukowych, kierunków, rozbudowuje się strukturę, wiele badań służy środowisku. Szczególnie widoczne jest to od lat dziewięćdziesiątych. Wyjątkową satysfakcję sprawiło mi przeniesienie siedziby rektora do Pałacu Ogińskich. Nie tylko Akademia ma teraz reprezentacyjną siedzibę, a miasto odzyskało piękny obiekt. To dla mnie przede wszystkim spełnienie marzenia doc. Józefa Kozłowskiego. Jego pragnieniem było by uczelnia skupiona była wokół parku z główną siedzibą w pałacu. Osiągnięto już bardzo wiele, ale myślę, że wiele wyzwań jest jeszcze do pokonania.

- Dziękuję za rozmowę.

AKADEMIA - UCZELNIA Z WIELOMA TRADYCJAMI



Z okazji jubileuszu składam wszystkim naszym studentom i pracownikom jak najlepsze życzenia oraz podziękowania za wspólną pracę, mając nadzieję na jeszcze lepsze efekty w przyszłości.

Justyna PRZYCHODZIEN
Przewodnicząca Parlamentu Studentów
Akademii Podlaskiej

LOKALNY RYNEK PRACY A SYSTEM KSZTAŁCENIA

Dnia 20 marca 2009 roku odbyła się konferencja dotycząca związków pomiędzy lokalnym rynkiem pracy a systemem kształcenia zawodowego. Jak podkreślił na wstępie swojego przemówienia **Jerzy Kopański** (MSCDN) relacje pomiędzy przemysłem i szkołą zawodową zostały znacznie osłabione. Rynek pracy ujawnił poważny dysonans między oczekiwaniami pracodawców a rzeczywistymi kwalifikacjami absolwentów szkół zawodowych. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz oświatowych i instytucji rynku pracy, pracodawcy, dyrektorzy szkół oraz nauczyciele. W części otwierającej konferencję wystąpił kierownik Delegatury w Siedlcach Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego **Andrzej Silny**, dyrektor Delegatury w Siedlcach Mazowieckiego Urzędu Marszałkowskiego **Janina Ewa Orzełowska**, dyrektor Filii Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Warszawie z siedzibą w Siedlcach **Piotr Karaś** oraz **Krzysztof Borkowski** - wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego. W dalszej części głos zabrali: **Marian Klimek** (dyrektor Addit sp. z o.o. Węgrów), **Aleksander Jonek** (Siedlecka Rada Biznesu) i **Janusz Bańkowski** (pełnomocnik Izby Rzemieślniczej Mazowsza Kurpi i Podlasia w Warszawie), którzy odnieśli się do najważniejszych problemów związanych z kształceniem zawodowym. Prof. dr hab. **Franciszek Szlosek** (Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie) przedstawił Socjologiczny model rozwoju i zachowań człowieka jako podstawową przesłankę współcześnie rozumianego szkolnictwa zawodowego. Dr **Krzysztof Symela** (dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Ministerstwa Edukacji Narodowej) mówił o perspektywach rozwoju szkolnictwa zawodowego. Zarządzanie kompetencjami zawodowymi pracowników zaprezentował prof. dr hab. **Jarosław Kardas** (dziekan Wydziału Zarządzania Akademii Podlaskiej). Problemy kształcenia zawodowego przedstawił w swym wystąpieniu Mazowiecki Kurator Oświaty Karol Semik, natomiast **Mariusz Dobijański** (Mazowiecki Wicekurator Oświaty) mówił o kształceniu zawodowym na terenie działania Kuratorium Oświaty w Warszawie Delegatury w Siedlcach. Z zagadnieniem „Jak wspierać twórczość i innowacyjność w szkole?” zapoznał zebranych **Jarosław Zaroń** (dyrektor MSCDN). W końcowej części obrad głos zabrali **Edward Pikus** (Dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Garwolinie) i **Zygmunt Szalach** (dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 5 w Siedlcach). Panowie na przykładzie własnych szkół przedstawili współpracę szkół zawodowych z zakładami pracy.

Tydzień międzynarodowy

W dniach 20 – 24 kwietnia 2009 r. w Akademii Podlaskiej odbył się VII Tydzień Międzynarodowy - Międzynarodowa Konferencja Naukowa INTERNATIONAL WEEK 2009 pt. „Cykliczność, bezpieczeństwo finansowe i kreatywność biznesowa jako wyzwania współczesnego świata”, na którą przyjechali znakomici przedstawiciele nauki oraz biznesu z zagranicy (Kanada, Rumunia, Wielka Brytania, Słowenia, Czechy), jak również z kraju. Językiem obowiązującym na konferencji był język angielski. Uczelniami polskimi reprezentowanymi na Konferencji były między innymi: Akademia Podlaska, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Politechnika Warszawska, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Uniwersytet Wrocławski, Politechnika Rzeszowska.

Głównymi celami Konferencji International Week 2009, jak corocznie, była:

- analiza problemów regionalnych;
- prezentacja najnowszych trendów naukowych, społecznych i ekonomicznych z różnych zakątków świata;
- pogłębianie współpracy między polskimi a zagranicznymi przedstawicielami nauki oraz praktykami;
- promocja uczelni, wydziału oraz regionu wśród ludzi nauki i biznesu z całego świata.

Obrady otworzył w imieniu Władz Uczelni Jego Magnificencja Prorektor AP prof. dr hab. **Kazimierz Jankowski**. W imieniu władz miasta Siedlce i współorganizatora konferencji głos zabrał prezydent **Wojciech Kudelski**, który pokrótce przedstawił rozwiązania, jakie wdraża Miasto Siedlce dla regionu siedleckiego w sytuacji kryzysu finansowego oraz zaznaczył możliwości rozwojowe i inwestycyjne w naszym mieście. Dziekan Wydziału Zarządzania prof. dr hab. Jarosław Kardas wygłosił kilka słów wprowadzających do tematu konferencji oraz przywitał wszystkich znakomitych gości z zagranicy i z kraju oraz uroczystie otworzył obrady.

Pięć sesji plenarnych obejmowało następujące obszary tematyczne:

1. Ewolucja zarządzania przedsiębiorstwem w warunkach cykliczności, bezpieczeństwa finansowego i kreatywności biznesowej.
2. Polityka regionalna kreowana z uwzględnieniem cykliczności i lokalnej kreatywności biznesowej.
3. Uwarunkowania efektywności i konkurencyjności gospodarki krajów oraz przedsiębiorstw funkcjonujących w warunkach cykliczności, bezpieczeństwa finansowego oraz kreatywności biznesowej.
4. Społeczne aspekty rozwoju nauki i przedsiębiorczości opartej na założeniach cykliczności, bezpieczeństwa finansowego oraz kreatywności biznesowej.
5. Znaczenie i skutki cykliczności, bezpieczeństwa finansowego oraz kreatywności biznesowej we współczesnym świecie.

Należałoby zaakcentować w niniejszym tekście wszystkie wystąpienia gości, jednakże nie sposób jest to zrobić w tak krótkiej notatce. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka z nich. Prof. **John Dobson** z Uniwersytetu Salford z Wielkiej Brytanii mówił na temat stabilności w zakładaniu rodzinnego biznesu na przykładzie trzech przypadków z Anglii, prof. **David Amborski** z Uniwersytetu Ryerson (Kanada) swoje wystąpienie poświęcił natomiast cykliczności, bezpieczeństwu finansowemu oraz kreatywności na terenach miejskim i wiejskim w Kanadzie. Dr **Ian Hipkin** z Uniwersytetu Exeter (Anglia) wygłosił referat na temat strategicznych innowacji i kreatywności w biznesie w warunkach turbulencji politycznych i ekonomicznych, ukazując to w

studium przypadku na przykładzie Iraku i Afganistanu.

Natomiast **Claudia Ionescu** z Rumunii, która jest menedżerem ds. współpracy z zagranicą w Bucharest Ilfov Regional Development Agency oraz wykładowcą w Hyperion University, przedstawiła ogólnosiwiatowe reakcje jakie występują w polityce i gospodarce regionalnej pod wpływem wystąpienia kryzysu ekonomicznego. Dr **Marzena Wójcik-Augustyniak** z Akademii Podlaskiej zapoznała wszystkich uczestników z rolą benchmarkingu i wartości innowacji w kreatywności biznesowej.

W ramach Konferencji odbyły się także zajęcia warsztatowe dla studentów, które przebiegały od 21 do 23 kwietnia. Warsztaty zostały poświęcone różnym zagadnieniom z zakresu nowoczesnych metod zarządzania we współczesnej organizacji w warunkach kryzysu ekonomicznego, opracowywaniem strategii rozwoju lokalnego dla miejscowości i regionów, wykorzystywania prawa unijnego w przypadku problemów i zagrożeń wynikających z przystąpienia Polski do UE itp. Prowadzili je goście z zagranicy w języku angielskim ze studentami różnych kierunków AP. Warto dodać, że ostatniego dnia, czyli 24 kwietnia br. studenci prezentowali projekty, przygotowywane w trakcie całego tygodnia z przedstawicielami z zagranicy, które były oceniane przez władze Wydziału i ich samych. Na bazie tych wystąpień ma powstać publikacja wydawnicza, która wyłoni najlepsze pomysły studentów, które może zostaną wykorzystane przez władze uczelni i Miasto Siedlce w przyszłości.

Największym i zarazem strategicznym sponsorem od wielu lat jest Urząd Miasta Siedlce. Prezydent **Wojciech Kudelski** z wielkim zaangażowaniem oraz chęcią wspiera rozwój umysłowy zarówno studentów, jak i nas wykładowców z Akademii Podlaskiej. Konferencję dodatkowo sponsorowali: Real S.A., P.P.H.U. Foldruk, Merkury Sp. z o.o., Podlaska Wytwórnia Wódek POLMOS S.A., Dealer Honda Wyszomirski, British School, Gmina Siedlce, Powiat Siedlecki, Zespół Muzyczny Cover Band NEXUS, Browar Jabłonowo, Klub CHILI, firma Polinat z Siemiatycz. W poprzednim roku zdobyliśmy jeszcze jednego ważnego sponsora, który jest w naszym regionie od niedawna, ale z wielką przyjemnością zaangażował się w naszą inicjatywę, tzn. Spółkę Stadler Polska, prezentowaną w naszym regionie przez Christiana Spichigera, pełnomocnika Zarządu Stadlera i szefa projektu na Polskę.

Jak corocznie władze Wydziału Zarządzania Akademii Podlaskiej oraz zaproszeni przedstawiciele zagranicznych i polskich środowisk naukowych oraz gospodarczych, podjęli decyzję, aby w następnym roku akademickim kontynuować badania naukowe i współpracę z uczelniami w Polsce i za granicą oraz utrzymywać czynną współpracę ze studentami z AP w Siedlcach. Sponsorzy Konferencji również wyrazili zainteresowanie dofinansowaniem dalszych badań i publikacji w kolejnych latach.

Komitet organizacyjny konferencji oraz władze Instytutu Zarządzania i Marketingu i Wydziału Zarządzania zapraszają na VIII Międzynarodową Konferencję Naukową w ramach INTERNATIONAL WEEK 2010.

Wioletta WEREDA

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR REKTORA

W dniu 17 kwietnia 2009 roku w hali sportowej OSiR odbył się **Turniej Kół Naukowych w Tenisa Stołowego o Puchar Rektora Akademii Podlaskiej**. Organizatorem imprezy było **Siedleckie Studenckie Forum Business Centre Club**, a głównym koordynatorem był **Paweł Kudlak**, student IV roku zarządzania i marketingu. W zawodach udział wzięło 38 osób. Każdy uczestnik był przyporządkowany do konkretnego stołu, tworząc 6 osobowe grupy przy stołach. Z każdej grupy do następnego etapu przechodziły 2 osoby. Do półfinału doszły cztery osoby: **Emilia Sołtan**, **Karol Klepacki**, **Marcin Skup**, **Przemysław Grunwald**. Ku wielkiemu zaskoczeniu pierwsze miejsce zajęła kobieta, niepokonana **Emilia Sołtan**, mimo tego iż cały turniej grała z kontuzją kolana. Tuż za nią, na 2 miejscu uplasował się **Marcin Skup**, 3 zaś miejsce należy do **Przemysława Grunwalda**. Walka o Puchar była zacięta i wszyscy dali z siebie jak najwięcej, aby zająć pierwsze miejsce. Pomimo tego zawody przebiegały w niezwykle przyjacielskiej atmosferze. Uczestnicy nie tylko bardzo dobrze grali, ale i bardzo dobrze bawili się. Mimo iż miejsca były tylko trzy, nikt nie czuł się przegrany.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA POLSKI W BIEGACH PRZEŁAJOWYCH



Reprezentacja lekkoatletów **KU AZS Akademii Podlaskiej** wzięła udział w **Akademickich Mistrzostwach Polski w Biegach Przełajowych**, które odbyły się 19 kwietnia 2009 r. w Łodzi. Drużyna kobiet uplasowała się na **I miejscu**, a drużyna mężczyzn na **III miejscu** w typach uczelni (Akademie). W końcowej klasyfikacji w typach uczelni reprezentacja KU AZS AP została sklasyfikowana na 3. miejscu - jako jedyna uczelnia, która drużynowo wywalczyła medale w kategorii kobiet i mężczyzn. Indywidualnie (o czym już informowaliśmy w poprzednim serwisie), **Dorota Niemczak** zdobyła medal złoty, a **Monika Bojarczuk** - medal srebrny. Tuż za podium, na miejscach 4-6 znalazły się także nasze lekkoatletki (**Paulina Paradowska**, **Monika Flis** i startująca po kontuzji **Monika Wiśniowska**). W klasyfikacji wszystkich uczelni

w Polsce nasze lekkoatletki uplasowały się na znakomitym 2. miejscu (za Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim), a drużyna męska - na 9. miejscu. W pokonanym polu zostało wiele znanych ośrodków akademickich. Nasza reprezentacja wystartowała w składzie: **Dorota Niemczak**, **Monika Bojarczuk**, **Paulina Paradowska**, **Monika Flis**, **Monika Wiśniowska**, **Edyta Zaręba**, **Maciej Maciejewski**, **Piotr Golonko**, **Wojciech Błaziak**, **Tomasz Nowak** i **Michał Moryl**.

Obchodzimy jubileusz czterdziestolecia Akademii Podlaskiej. Uczelnia jest znanym i cenionym ośrodkiem. Realizowane są tu zarówno badania naukowe, jak też kształcone kadry, przede wszystkim na potrzeby regionu. O ocenę naszego dorobku zwróciliśmy się do parlamentarzystów. Swoje opinie nadesłała nam Stanisława Prządka (Sojusz Lewicy Demokratycznej) oraz Krzysztof Tchórzewski (Prawo i Sprawiedliwość). Poniżej zamieszczamy wypowiedzi posłów.

UCZELNIA INNA NIŻ WSZYSTKIE, BO NASZA

Przez 40 lat funkcjonowania Akademia Podlaska stała się klejnotem subregionu siedleckiego. Obecnie zaliczyć ją już można jako niekwestionowaną Markę Mazowsza, która ma swoją wartość, tradycję, wiarygodność, rzetelność i sukcesy. Z dumą przyglądam się, jak z roku na rok siedlecka uczelnia pięknieje, rozwija się, rozbudowuje. Nie są to działania proste, gdyż konkurencja o pozyskiwanie pieniędzy na rozwój jest ogromna. W miarę sił i możliwości niezależnie od tego czy SLD było w koalicji rządzącej czy opozycji w sprawie Akademii Podlaskiej staram się angażować i wspierać ważne przedsięwzięcia m.in. budowę imponującego gmachu Biblioteki Uczelni czy Hali Sportowej. W ramach obowiązującego prawa od zawsze pytałam przedstawicieli rządu, jakie działania podejmie, aby umożliwić wyższym uczelniom realizację niezbędnych inwestycji z wykorzystaniem środków unijnych w latach 2007 – 2013. Ostatnie lata, to wielka batalia o realizację budowy Wydziału Humanistycznego, który bez wsparcia finansowego z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie miał szans na realizację. Jako poseł podnosiłam w Wysokiej Izbie kwestie wpisania tego zadania na listę inwestycji priorytetowych w kraju i dofinansowania jej. Dzięki wyjątkowemu zaangażowaniu Władz Uczelni i życzliwości wielu ludzi udało się pokonać problemy. W bieżącym roku Akademia Podlaska oczekuje na dofinansowanie wkładu własnego z rezerwy budżetu państwa, aby kontynuować z powodzeniem rozpoczętą i tak bardzo potrzebną Uczelni inwestycję. Jasne kryteria i zasady równego traktowania są ważne zwłaszcza dla takich uczelni, jak nasza Akademia Podlaska. Przez minione lata w tej Uczelni spotkałam fantastycznych, otwartych, wybitnych profesorów, wykładowców, oraz zdolnych i ambitnych studentów. Zdarza mi się spotykać w swojej pracy poselskiej absolwentów naszej Uczelni w różnych resortach, instytucjach, urzędach i z dumą patrzę, jak wielu wartościowych ludzi opuściło mury Akademii Podlaskiej przez te 40 lat.



Stanisława PRZĄDKA
poseł na Sejm RP

NASZA SIEDLECKA ALMA MATER



Jubileusz 40-lecia Akademii Podlaskiej zmobilizował mnie do kilku refleksji o naszej uczelni. Akademia Podlaska w ciągu ostatnich kilkunastu lat okrzepła i z mało znanej Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach, stała się jedną z ważniejszych szkół wyższych Wschodniej Polski. Stało się tak dzięki aktywnej postawie jej władz kolejnych kadencji oraz dobrym wyczuciu siedleckich samorządowców, którzy w sukcesie uczelni widzieli i nadal widzą sukces Siedlec i nie szczędzą jej pomocy z materialną włącznie. Kolejni rektorzy – dobrzy gospodarze - potrafili stworzyć dobrą atmosferę w zabieganiu o sprawy uczelni i zaangażowali w dbałość o jej rozwój, ponadpartyjnie, nas lokalnych parlamentarzystów. Aby uzyskać dostęp do środków budżetowych i unijnych na inwestycje oraz podnieść rangę naszej Akademii, przebijaliśmy się wszyscy przez wiele przeszkód, z egoistycznym sprzeciwem tzw. renomowanych uczelni włącznie.

Przełomem była ustawa z dnia 10 kwietnia 1999 r. o przekształceniu Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach w Akademię Podlaską. Przy sprzeciwie ministerstwa, dzięki upartości i odrobinie szczęścia przeprowadziliśmy przez Sejm RP i Senat RP tę blokową przez wielu przeciwników ustawę. Władze uczelni i pracownicy potraktowali ten fakt jako wyzwanie, zwiększyli wymagania i podnieśli poziom nauczania studentów. Efektem są studenci z całej Polski oraz z Polonii naszych wschodnich sąsiadów. Słynie ona także z tego, że ma opinię uczelni bardzo dobrze przygotowanej do nauczania i obsługi studentów niepełnosprawnych, wielu z nich pochodzących z różnych rejonów Polski korzysta z tych jej atrybutów.

Dzisiaj nasza uczelnia jest jednym z największych zakładów pracy w Siedlcach. Akademia Podlaska kształci kilkanaście tysięcy studentów i poważnie liczy się w rankingu wyższych uczelni w Polsce. Posiada ona coraz lepsze zaplecze dydaktyczno-naukowe, jest znanym w kraju i za granicą ośrodkiem naukowym, stała się w regionie siedleckim ważnym ośrodkiem kulturowym. Wyręmontowane budynki, dobrze wyposażone pracownie, piękna i nowoczesna Biblioteka Główna, rozbudowana Hala Sportowa, oraz zawansowana budowa gmachu dydaktyczno – naukowego dla potrzeb Wydziału Humanistycznego oraz oszałamiający interesantów i odwiedzających rektorat mieszczący się w pięknym, odbudowanym z udziałem środków unijnych,

byłym dworze księżnej Ogińskiej dobrze rokują przyszłości naszej uczelni.

W coraz większej ilości dziedzin Akademia uzyskuje uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora, co wskazuje na to, że mogą powstać w najbliższym czasie warunki dla następnego zadania dla nas posłów – przekształcenie akademii w uniwersytet o nazwie np. Uniwersytet Siedlecki. Są to realne marzenia, będę zadowolony, jeżeli będę mógł przyczynić się do następnego podniesienia rangi i prestiżu naszej siedleckiej Alma Mater.

Krzysztof TCHÓRZEWSKI
poseł na Sejm RP

OFERTA EDUKACYJNA NA ROK AKADEMICKI 2009 – 2010

Szczegółowych informacji o rekrutacji udziela Dział Dydaktyki –

ul. Konarskiego 2, 08 – 110 Siedlce

telefony:

- studia stacjonarne (025) 643 19 21

- studia niestacjonarne (025) 643 19 22

Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych –

ul. Żytnia 17/19, 08 – 110 Siedlce, tel. 025 643 17 39

www.ap.siedlce.pl

• OFERTA STUDIÓW I STOPNIA

Wydział Humanistyczny

Bezpieczeństwo narodowe

- bezpieczeństwo europejskie
- bezpieczeństwo państwa

Filologia

- **anglistyka i język rosyjski**
- **germanistyka i język angielski**
- **rusycystyka i język angielski**

Filologia polska

- filologia polska dla mediów i biznesu
- język polski i edukacja kulturowa
- komunikacja społeczna i praca wydawnicza

Historia

- archiwistyka i zarządzanie dokumentacją
- nauczycielska w zakresie historii i wiedzy o społeczeństwie
- obrona i promocja dziedzictwa narodowego

Pedagogika

- animator i menedżer kultury

- edukacja dla bezpieczeństwa
- edukacja wczesnoszkolna z reedukacją
- edukacja wczesnoszkolna z wychowaniem przedszkolnym
- opiekuńczo-wychowawcza z resocjalizacją
- pedagogika z plastyką
- pedagogika przedszkolna z rytmiką
- wiedza o kulturze w zakresie muzyki i plastyki

Politologia

- integracja europejska
- studia wschodnioeuropejskie

Wydział Nauk Ścisłych

Chemia

- chemia bioanalityczna
- analityka chemiczna
- chemia farmaceutyczna
- chemia jądrowa
- chemia kosmetyczna
- chemia środowiska

Fizyka

- ekonofizyka
- fizyka informatyczna

Informatyka (st. inżynierskie)

- bezpieczeństwo systemów komputerowych
- programowanie systemów i baz danych
- systemy informatyczne zarządzania
- systemy i sieci komputerowe

Informatyka (st. licencjackie)

- bioinformatyka
- informatyka chemiczna

Matematyka

- matematyka finansowa i aktuarialna
- matematyka w finansach i ekonomii

Wydział Przyrodniczy

Biologia

- biologia z analityką
- biologia środowiska z ekoturystyką
- biologia w praktyce
- biologia z przyrodą

Turystyka i rekreacja

Rolnictwo

- agrobiznes
- agronomia z agroturystyką
- architektura terenów zielonych
- ochrona środowiska przyrodniczego
- produkcja ogrodnicza

Zootechnika

- agrokonsulting
- hipologia
- hodowla zwierząt
- ocena i wykorzystanie produktów zwierzęcych

Wydział Zarządzania

Administracja

- administracja samorządowa
- administracja gospodarcza

Logistyka

- logistyka w przedsiębiorstwie
- zarządzanie procesami logistycznymi

Zarządzanie

- zarządzanie kapitałem
- zarządzanie małym i średnim przedsiębiorstwem

Studium Międzywydziałowe

Dietyka

- catering i ocena żywności
- poradnictwo dietetyczne i żywieniowe

OFERTA STUDIÓW II STOPNIA Wydział Humanistyczny

Bezpieczeństwo narodowe

- bezpieczeństwo państwa
- polityka i bezpieczeństwo euroatlantyckie

Filologia polska

- edukacja polonistyczna
- komunikacja społeczna i praca wydawnicza
- filologia dla mediów i biznesu z językiem obcym

Historia

- archiwistyka i zarządzanie dokumentacją
- nauczycielska
- ochrona i promocja dziedzictwa narodowego
- zarządzanie dokumentacją współczesną

Pedagogika

- animator i menedżer kultury
- edukacja dla bezpieczeństwa
- edukacja szkolna
- edukacja wieku dziecięcego
- pedagogika z plastyką

Politologia

- studia wschodnioeuropejskie
- system międzynarodowy

Wydział Nauk Ścisłych

Informatyka

- inżynieria systemów

bezpieczeństwa komputerowego

- projektowanie i eksploatacja systemów informatycznych
- sieci komputerowe i systemy rozproszone

Matematyka

- matematyka stosowana

Wydział Przyrodniczy

Biologia

- biologia z analityką
- biologia środowiska

Rolnictwo

- agrobiznes
- agronomia z agroturystyką
- ochrona środowiska przyrodniczego
- produkcja ogrodnicza

Zootechnika

- agrokonsulting
- hipologia
- hodowla zwierząt
- ocena i wykorzystanie produktów zwierzęcych

Wydział Zarządzania

Zarządzanie

- zarządzanie kapitałem
- zarządzanie małym i średnim przedsiębiorstwem
- zarządzanie rozwojem regionu

(cd. s.37)

Sukcesy naszych sportowców

Duży sukces odniosła studentka Akademii Podlaskiej **Edyta Zaręba**. Na Halowych Mistrzostwach Polski Nieślyszących w Lekkoatletyce, które odbyły się w Warszawie, zdobyła 2 złote medale: w biegu na dystansie 400 m (z czasem 65.30) i w biegu na 800 m (2:34.86). Medale zdobyły także nasze lekkoatletki na odbywających się w Łodzi Akademickich Mistrzostwach Polski w biegach przełajowych: **Dorota Niemczak** (złoty) i **Monika Bojarczuk** (srebrny). W końcowej klasyfikacji w typach uczelni (Akademie) reprezentacja KU AZS AP została sklasyfikowana na 3. miejscu. Do sukcesów lekkoatletek dostroiły się koszykarki. W rywalizacji Mistrzostw Polski Kadetek po zwycięstwie w dwumeczu nad UKS „Gimbasket” Białystok (72:66 i 98:90) drużyna AZS AP wywalczyła awans do rozgrywek ćwierćfinałowych. Ze strefy mazowiecko-podlaskiej oprócz naszego zespołu awansowały także: SKS 12 Warszawa, UKS Wołomin i MKK Sokołów Podlaski.

OFERTA STUDIÓW PODYPLOMOWYCH I KURSÓW

Lp.	Nazwa Studium / Kursu	Jednostka prowadząca adres i nr telefonu	Liczba semestrów
Wydział Humanistyczny			
1.	Filologii Polskiej	Instytut Filologii Polskiej ul. Dreszera 19/21 paw. A	4
2.	Wiedzy o Kulturze		4
3.	Zaburzeń Komunikacji Językowej w/z czytania i pisanie	Ośrodek Logopedyczny ul. Żytnia 17/19	4
4.	Archiwistyki i Zarządzania Dokumentacją	Instytut Historii ul. Dreszera 19/21 paw. B	2
5.	Historii i Wiedzy o Społeczeństwie		4
6.	Edukacji Obronnej	Instytut Pedagogiki ul. Żytnia 17/19 DS. 4 pok. 4	3
7.	Pedagogiki Opiekuńczo-Wychowawczej		3
8.	Pedagogiki Integracyjnej		3
9.	Przygotowania Pedagogicznego		3
10.	Wychowania Przedszkolnego		3
11.	Kształcenia Zintegrowanego	ul. ks. J. Popiełuszki 9	3
12.	Bezpieczeństwo Narodowe	Instytut Nauk Społecznych ul. Dreszera 19/21	2
13.	Wiedzy o Społeczeństwie		3
Wydział Nauk Ścisłych			
14.	Informatyki	Instytut Informatyki ul. Sienkiewicza 51	3
15.	Zastosowań Informatyki		3
16.	Kurs - Cisco Certified Network Associate		2
17.	Kwalifikacyjne Studia Podyplomowe Matematyki	Instytut Matematyki ul. 3 Maja 54	3
18.	Matematycznych Podstaw Rachunkowości i Finansów		3
19.	Matematycznych Podstaw Zarządzania Finansami		3
Wydział Przyrodniczy			
20.	Biologii i Ochrony Środowiska	Instytut Biologii ul. Prusa 12	3
21.	Kształcenia Blokowego w/z Przyrody		3
22.	Ochrony przyrody i zarządzania obszarami „Natura 2000”		2
23.	Zarządzanie Przestrzenią Przyrodniczą	Wydział Przyrodniczy ul. Prusa 12	2
24.	Podyplomowe Studium z Rolnictwa	Wydział Przyrodniczy ul. Prusa 14	2
25.	Nowoczesnych technologii produkcji mleka		2
Wydział Zarządzania			
26.	Służby Cywilnej, Administracji Publicznej, Zarządzania Jednostkami Terenowymi oraz Rozwoju Regionalnego i Lokalnego	Instytut Administracji ul. Bema 1	2
27.	Strategicznego Zarządzania Personelem	Instytut Zarządzania ul. Żytnia 17/19	2
28.	Nowoczesnych Form Reklamy		2
29.	Kurs – Budowanie wizerunku i autoprezentacja		32 godziny
30.	Kurs – Kampania reklamowa w praktyce		32 godziny
31.	Kurs – Planowanie finansów osobistych		50 godzin
32.	Kurs – Zarządzanie projektami		32 godziny

**W sprawie szczegółowych informacji należy kontaktować się
z jednostkami prowadzącymi studia.**



ul. Siedlca 49, 08-110 Siedlca
tel. 643 10 82, fax 644 20 45
e-mail: kmos@ap.siedlce.pl

UCZELNIANY OŚRODEK KULTURY AKADEMII PODLASKIEJ

MAJ - CZERWIEC 2009



ul. Siedlca 1, 08-110 Siedlca
tel. 643 15 03, fax 644 20 45
tel. kom. 0-603 220 576
e-mail: kmos@ap.siedlce.pl

26-28 maja
JACKONALIA
szczegóły na osobnych afiszach

SIEDLECKA PIWNICA

26 MAJA GODZ. 22.00
PIWNICA JACKONALIOWA
WYJĄTKOWO!!!
Pella, 3 MAJA 49
Prowadzą:
Tomasz Salach
Maciej Turkowski

KLUB LITERACKI

Pella, 3 Maja 49

*Pejzaże codzienności
malować czerwonym winem*

Wieczór autorski
Rafała Jednoratka
Prezentacja wierszy poety
w aranżacji teatralnej

11 maja godz. 20.30

WIECZÓR AUTORSKI
studentów i pracowników AP
1 czerwca godz. 20.00

Szczegóły na osobnych afiszach
pella, 3 Maja 49

KONCERT ROCKOWY
GRAVIS

NO PROBLEM
SPRYCIARZE

15 MAJA G. 19.00

pella, 3 Maja 49

BILETY: 4 zł

WANTY
I goście

5 czerwca godz. 20.00
pella, 3 Maja 49

KLUB
MIEOŚNIKÓW
TEATRU

24.05 - a/ Teatr WIELKI
"Orfeusz i Eurydyka"
b/ Teatr KWADRAT
"Przyjazne dusze"
wyst. J. Kobuszewski

27.05 - a/ Sala Kongresowa
"Kwiat Hawaju"
(operetka na Dzień Matki)
b/ Teatr NARODOWY
"Lekkomyślna siostra"
c/ Teatr Żydowski
"Pan Jowialski"

30.05 - a/ Teatr WIELKI
"Bajadera" (balet)
b/ Teatr POWSZECHNY
"Słoneczni chłopcy"
c/ Teatr ŻYDOWSKI
"Skrzypek na dachu"

31.05 - MAJÓWKA
Z ROMANTYZMEM:
Opinogóra, Pułtusk

6.06 - a/ Teatr RAMPA
"Klimakterium"
b/ Teatr RAMPA
"Ósmy cud świata i zagłada"
c/ Teatr POWSZECHNY
"Pornografia"

17.06 - Teatr RAMPA - "Pinokio"
(spektakl dla dzieci)

20.06 - Teatr KWADRAT -
"Co ja panu zrobiłem, Pignon?"

21.06 - WYCIECZKA
NA POWITANIE LATA:
Kazimierz, Sandomierz

26.06 - WILNO - 28.06.

WKRÓTCE:

30.07-2.08 - BUDAPESZT
lub BERLIN

11-13.09 - LWÓW

27.10 - Sala Kongresowa
CHÓR ALEKSANDROWA
7-14.11 - RZYM

Wyjazdy autokarem z ul. Czackiego (DS 1)

Zgłoszenia i informacje:
tel. 0 603 220 576
oraz limes@ap.siedlce.pl

WIOSENNA
GIEŁDA PIOSENKI

Ogólnopolski Festiwal Piosenki Studenckiej

6 maja g. 20.00 (impreza komercyjna)
STARE DOBRE MAŁŻENSTWO Limes, Bema 1
Bilety 35 zł
rezerwacja: tel. 0 603 220 576

7 maja g. 17.00 - przesłuchania konkursowe
g. 20.00 - KONCERT GALOWY:

- Koncert Laureatów
- koncert pt. "Kto co?" - Jan Kondrak z zespołem:
promocja nowej płyty
- Klub Dobrych Piosenek (Lutlin)
oraz artysty Siedleckiej Piwnicy, SCDK LIMES

Warsztatowy TEATR STUDENCKI

IV r. Animator i menedżer kultury
OPIEKUN: AGNIESZKA ROGUSKA

* ZBRODNI

* ŚMIERĆ W IBERII

27 MAJA godz. 12.00
pella, 3 Maja 49

KLUB LITERACKI

Przy współpracy
Grupy Literackiej "Witaj"

MAJÓWKA POETYCKA
18 maja g. 19.00

Teatr studencki CHWILA
premiera nowego spektaklu

ŻEROMSKI

2 czerwca 2009 r.

szczegóły na osobnych afiszach
pella, 3 Maja 49

KARAOKE

czyli
Akademicka Szansa na Sukces

prowadzi
prezenter muzyczny KAROL

12 maja
19 maja g. 21.30
pella, 3 Maja 49

Z życia Uczelni

Fot. Witold Bobryk, Tadeusz Goc,
Magdalena Jakoniuk i nieznani au-
torzy



JACKONALIA 2009



Program Jackonaliów 2009 - Dni integracji studentów

Wtorek 26 maja 2009r. Inauguracja i Piknik Integracyjny

10:00 – 13:00 Stadion (OSiR) ul. Prusa
Turniej piłkarski o puchar króla Jackonaliów 2009.

12:30 – 17:00 Teren Miejskiego Lodowiska (ul. Prusa)
Honorowe oddawanie krwi w ambulansie, przeprowadzane przez Regionalne Centrum
Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie z Oddziałem w Siedlcach

16:00 – 16:30 Plac przy Rektoracie AP (ul. Konarskiego 2)
Pochód Jackonaliów - Korowód Studentów z placu pod Rektoratem AP, ulicami Konar-
skiego i Prusa na Teren Lodowiska Miejskiego.

16:30 – 17:30 Teren Miejskiego Lodowiska (ul. Prusa)
Uroczysta Inauguracja Jackonaliów 2009 – Przemówienia Rektora AP, Rektora WSFiZ i
Prezydenta Miasta Siedlic, koronacja króla i królowej Jackonaliów 2009 oraz przekazanie
przez Pana Prezydenta kluczy do bram miasta parze królewskiej.

17:30 – 19:00 Teren Miejskiego Lodowiska (ul. Prusa)
Wybór Miss Jackonaliów i występ cherliderów

19:00 – 20:30 Teren Miejskiego Lodowiska (ul. Prusa)
Występ Zespołu **MAXIM**

19:00 – 21:00 Kaplica DA (ul. Brzeska 37)
Występ zespołu **POROZUMIENIE, STRONA B, GRUPA ARTYSTYCZNA DA**

20:30 – 22:00 Teren Miejskiego Lodowiska (ul. Prusa)

Występ Zespołu **TOPLES**

21:00 – 03:00 Studencki Klub PeHa, ul. 3-go Maja
Pienica studencka

22:00 – 03:00 Kluby „Bohema”, „Huśtawka”, „La Malinche” (ul. Sienkiewicza)
Dyskoteka studencka

22:00 – 03:00 Restauracja „Vademecum” przy Bohemie
Biesiada studencka

Czwartek 28 maja 2009r. Koncert „Wehikuł czasu”

15:30 – 20:00 Karo Chess, WSFiZ (ul. Sokółowska)
Turniej szachowy

14:00 – 17:00 Tereny Zielone przy Amfiteatrze (ul. Wiszniewskiego)
Zmagania Zaków – zespoły 5-10

17:00 – 18:00 Teren Miejskiego Lodowiska (ul. Prusa)
Występ Zespołu **NO PROBLEM**

18:00 – 20:00 Teren Miejskiego Lodowiska (ul. Prusa)
Koncert Zespołu **SKANGUR**

Środa 27 maja 2009r.

11:00 – 14:00 Hala sportowa OSiR (ul. Prusa)
Turniej siatkówki kobiecej o puchar królowej Jackonaliów

14:00 – 17:00 Tereny Zielone przy Amfiteatrze (ul. Wiszniewskiego)
Zmagania Zaków – zespoły 1-5

16:00 – 18:00 Tereny Biblioteki Głównej (ul. Ks. Popiełuszki)
Program przygotowany przez Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnospraw-
nych

18:00 – 20:00 Teren Miejskiego Lodowiska (ul. Prusa)
Koncert Zespołu **PODOBA MI SIĘ**

20:00 – 22:00 Teren Miejskiego Lodowiska (ul. Prusa)

Koncert Zespołu **VAVAMUFFIN**

22:00 – 03:00 Kluby „Bohema”, „Huśtawka”, „La Malinche” (ul. Sienkiewicza)
Dyskoteka studencka

22:00 – 03:00 Klub „Krowa na gołasa” (ul. Sienkiewicza)
Karaoke studenckie

22:00 – 03:00 Restauracja „Vademecum” przy Bohemie
Biesiada studencka

20:00 – 22:00 Teren Miejskiego Lodowiska (ul. Prusa)

Koncert Zespołu **WŁEM**

22:00 – 03:00 Kluby „Bohema”, „Huśtawka”, „La Malinche” (ul. Sienkiewicza)
Dyskoteka studencka

22:00 – 03:00 Restauracja „Vademecum” przy Bohemie
Biesiada studencka

Ceny biletów: TOPLES - 10zł, VAVAMUFFIN - 10zł, DZEM - 20zł

dla studentów na wszystkie koncerty cena z okazaniem legitymacji - 5 zł